Cena numeru — tylko 10 groszy

Nr. 345 | Poniedziałek 9 listopada 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Hiszpanii

Walki u wrót Madrytu

Korespondent Havasa na froncie madryckim donosi, że w dniu wczorajszym dokoła Madrytu brało udział w akcji wojskowej 6 kolumn powstańczych, reprezentujących trzy do 4 dywizyj. Kolumny te napotkały na poważniejszy opór jedynie na lewo od drogi Alcorcon — Madryt, gdzie skoncentrowały się silniejsze oddziały rządowe. Walka pod Deretamares trwa. Kolumny powstańcze pod wodzą pułk. Asensio i Castejon posunęły się naprzód po obu stronach drogi Talavera — Madryt i wkroczyły pierwsza z nich na lotnisko Cuatro Vientos a druga do Campamento.

Komunikat ministerium wojny donosi, że w następstwie śmiałego manewru wojska rządowe przeszły do gwałtownego kontrataku na odcinku środkowym frontu madryckiego i o świcie udało się im odeprzeć przeciwnika.

Po południu wojska rządowe rozpoczęły na odcinku południowym i środkowym generalny marsz naprzód. Powstańcy cofają się, ponosząc wielkie straty.

Ministerium lotnictwa komunikuje, że eskadry samolotów rządowych bombardowały kolumnę powstańców maszerującą drogą Leganes — Carabanchel.

Wczoraj popołudniu samoloty rządowe strąciły powstańczy samolot bombowy marki „Junkers".

Rozgłośnia w Walencji podaje, że wojska rządowe podjęły kontratak na odcinku Somossiera, zmuszając nieprzyjaciela do cofnięcia się. Na froncie madryckim kolumny powstańcze posuwają się jednak w dalszym ciągu naprzód.

Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych podaje, że na froncie Siguenza powstańcy zajęli miejscowości Mandallona i Mirabuelo.

SYTUACJA W MADRYCIE.

Minister spraw wewn. wzywa przez radio wszystkich milicjantów należących do batalionów szturmowych, aby stawili się w koszarach do dyspozycji dowództwa.

W celu zaopatrzenia ludności stolicy w chleb piekarnie pracować mają dzień i noc. Do pracy powołane zostaną osoby nie podlegające mobilizacji. Rodziny uchodźców z przedmieść Madrytu winny się meldować w centralnym komitecie w celu otrzymania niezbędnej pomocy.

RZĄD HISZPAŃSKI OPUŚCIŁ MADRYT?

Angielskie M. S. Z. otrzymało wczoraj depeszę od ambasady brytyjskiej z Madrytu informującą że Rząd madrycki opuścił stolicę i przeniósł się do Walencji, pozostawiając w Madrycie jedynie wojskowego komisarza.

Według wiadomości z innych źródeł w stolicy pozostał szef Rządu i minister wojny tow. Largo Caballero.

SYTUACJA NA INNYCH ODCINKACH.

W Asturii na odcinku Grado wojska rządowe przypuściły gwałtowny atak na pozycje nieprzyjacielskie, zdobywając znaczny materiał wojenny.

Na froncie aragońskim wojska rządowe znajdują się w odległości 2 klm. od miejscowości Almudevar, która jest stale pod obstrzałem artylerii rządowej.

Na odcinku południowym frontu rządowe rozproszyły szwadron kawalerii i dwie kompanie piechoty powstańców, którzy pozostawili na placu boju 30 zabitych i 18 rannych.

Na froncie południowym oddziały rządowe odparły gwałtowny atak powstańców na linii Bone Priego.

Na odcinku południowym frontu madryckiego wojska powstańcze prowadzą w dalszym ciągu silne natarcie. Artyleria rządowa ostrzeliwuje bez przerwy pozycje powstańców, zaś piechota powstrzymuje posuwanie się naprzód nieprzyjaciela.

W Gdańsku

Antypolski terror szaleje

Berlin w obronie hitlerowskiego Gdańska przeciw Polsce

Agencja PRESS donosi:

Cała prasa niemiecka w Rzeszy podjęła kampanię przeciw Polsce na tle głośnego napadu na Polaków w Schoenebergu. Skoro próby zbagatelizowania krwawego dzieła hitlerowskiej bojówki nie powiodły się, wystąpiła prasa niemiecka z otwartymi atakami przeciw Polsce.

Próby zbadania faktycznego przebiegu zajść w Schoenebergu przez specjalnego delegata Komisarza Generalnego R. P. uznane zostały za „niedopuszczalne mieszanie się Polski do spraw wewnętrznych Gdańska". Dzienniki niemieckie głoszą, że nigdy przedstawicielowi obcego państwa w Gdańsku nie będzie przyznane prawo do prowadzenia kryminalnych dochodzeń na własną rękę. Są czynniki w Polsce, które zajścia w Schoenebergu wyzyskać chcą, jako dogodną okazję do rozszerzenia uprawnień i kompetencyj Rządu polskiego w Wolnym Mieście. Prasa ostrzega, że Gdańsk nie przyzna Polsce żadnych nowych uprawnień poza już przyznanymi i „respektowanymi" przez senat gdański.

W doniesieniach z Gdańska twierdzi prasa niemiecka, że Polacy w Gdańsku posiadają „pełną swobodę organizacyjną" (?).

Cały konflikt polsko-gdański z powodu zajść w Schoenebergu określa prasa niemiecka wyrazem „Dorfkrach" co możnaby przetłumaczyć jako „harmider wiejski".

W [illegible] politycznych Gdańska zwracają uwagę, że anty[illegible] kampania prasy niemieckiej [illegible] nareszcie kres [illegible], jakoby hitlerowski Gdańsk regulował swoje stosunki z Polską bezpośrednio. W każdej akcji politycznej Gdańska decydującym czynnikiem jest Berlin.

***

PAT. komunikuje:

W związku z utrudnianiem urzędnikowi Komisariatu Generalnego jego czynności służbowych na terenie zajść w Schoenebergu w zastępstwie nieobecnego komisarza generalnego, radca komisariatu Ziętkiewicz interweniował w senacie, protestując w sposób jak najbardziej kategoryczny przeciw postępowaniu gdańskich władz lokalnych, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności winnych funkcjonariuszy.

***

Woźny gminy Schoeneberg na terenie Gdańska, który wysłał swego syna na lekcję języka polskiego, zorganizowaną przez Macierz Szkolną, został zwolniony ze swej posady.

Podobnie postąpiono z robotnikiem rolnym Szyszkowskim, mieszkańcem Schoenebergu, który będąc zatrudnionym w sąsiednim majątku, wysłał swe dzieci na wspomniane lekcje.

Cieśla Orłowski z tego samego powodu był aresztowany, po czym jednak zwolniono go.

Po podpisaniu przez Alojzego Czesiewskiego w urzędzie gminnym protokułu, iż nie jest Polakiem, został on wypuszczony na wolność. W krótkim czasie jednak został ponownie aresztowany za okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła".

***

A różne agencje pół czy ćwierćurzędowe, wysługujące się Hitlerowi, atakują prasę polską za to, że wogóle się ośmiela pisać o likwidacji wpływów polskich w Gdańsku.

Jeszcze jedna

Potworna zbrodnia hitlerowców

Depesze niemieckie doniosły o straceniu Edg[illegible] Andre, komunisty hamburskiego.

Jest to jedno z najpotworniejszych zbrodni hitlerowskich. André urodził się w Belgii, a w wojnie światowej wstąpił dobrowolnie do armii niemieckiej, po czym dostał się do niewoli francuskiej.

Po wojnie osiadł w Hamburgu, wstąpił do partii komunistycznej, ale czynnego udziału w polityce nie brał, lecz zajmował się sportem i pomocą dla więźniów politycznych.

Pewnie, że mógł protegować komunistów i niewątpliwie to robił.

Ale skazano go na śmierć za co innego, mianowicie za rzekome zamordowanie bojowców hitlerowskich w okresie, zanim Hitler doszedł do władzy.

Cały szereg świadków, przebywając zagranicą, zgłosił się, by stwierdzić, że André nie miał nic wspólnego z zabójstwem hitlerowców. André kategorycznie zaprzeczał aktowi oskarżenia. Ale sąd hitlerowski odmówił przesłuchania świadków obrony. Wszystko zaś, co zeznawali świadkowie oskarżenia, było wierutną blagą.

Tendencyjny proces przeciw André wywołał energiczną akcje protestu w całym świecie cywilizowanym. Sam proces urągał elementarnym pojęciom o prawie i sprawiedliwości. Oskarżony zachowywał się odważnie i godnie.

Wyrok i jego wykonanie jest nowym policzkiem, wymierzonym w twarz światu kulturalnemu przez barbarzyński hitleryzm, jest jeszcze jednym wyzwaniem pod adresem prawa i cywilizacji europejskiej.

Hańba katom hitlerowskim!

Przedmieścia Madrytu z lotu ptaka

W pobliżu tych przedmieść toczą się obecnie walki



Wojna w Abisynii

potrwa jeszcze najmniej pół roku

Kolumny włoskie maszerujące na podbój zachodnich części Abisynii, natrafiły w odległości 60 km. na południowy wschód od Addis Abeby na silne oddziały partyzanckie, dowodzone przez rasa Fikre Mariama. Wywiązała się walka, w której brało udział ponad 2.000 dobrze uzbrojonych bojowników z abisyńskiego szczepu Szoa. Źródła włoskie twierdzą, że w bitwie tej zginął ras Fikre Mariam.

W opinii publicznej we Włoszech wrażenie wywołała wiadomość, że wice-król Abisynni Graziani zmuszony został do przegrupowania wojsk, stacjonowanych w zdobytej części Abisynii. Dywizja alpejska „Pustertal" została skierowana z Dessie do Addis Abeby. Wnioskują stąd, że podbój Abisynii nie przychodzi łatwo i że Włosi użyć muszą większej ilości wojsk dla przeprowadzenia okupacji całego kraju.

We Włoszech panuje przekonanie, że wojska włoskie przy użyciu nowoczesnej broni a przede wszystkim samolotów, złamią wreszcie zbrojny opór poszczególnych szczepów. Niemniej liczyć się należy z tym, że wojna partyzancka w Abisynii potrwa długo i że osiągnięcie granic kolonii angielskiej Kenya i angielsko - egipskiego Sudanu, nie nastąpi przed upływem pół roku.

Zaniepokojenie we Włoszech wywołała wiadomość, że dywizja włoska, pozostająca pod komendą generała Geloso, napadnięta została koło miejscowości Allata przez partyzantów abisyńskich. Partyzanci, liczący około 3.000 ludzi, uzbrojeni są w armaty przeciwlotnicze i dla walki z tankami oraz w ciężkie karabiny maszynowe. Dywizja gen. Geloso poniosła straty i została w pochodzie zatrzymana.

Rozszezenie wpływów francuskich socjalistów

Wpływ francuskiej partii socjalistycznej wśród mas robotniczych uległ obecnie znacznemu rozszerzeniu, wskutek przygotowywanego przyjęcia do partii socjalistycznej członków partii „jedności proletariackiej" czyli t. zw. pupistów. Pupiści dysponują poważną ilością głosów na terenie Paryża i departamentu Sekwany. Inicjatywa połączenia się z socjalistami wyszła od pupistów. W dniu 21 października przedstawiciele pupistów zaproponowali socjalistom nawiązanie rozmów celem wstąpienia do partii. Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu komitetu wykonawczego partii socjalistycznej, który ustosunkował się do niej przychylnie.

Rada Naczelna P.P.S.

Wczoraj rozpoczęła swe obrady pod przewodnictwem tow. Wilhelma Topinka Rada Naczelna P. P. S. przy bardzo licznym udziale członków.

Przewodniczący złożył na wstępie hołd pamięci Ignacego Daszyńskiego, mówiąc w serdecznych słowach o pracy całego Jego życia. Serdeczne słowa poświęcił tow. Topinek również pamięci tow. Jerzego Michałowicza.

Rada Naczelna wysłuchała tego przemówienia, stojąc.

Rada Naczelna powzięła uchwały w sprawie formy uczczenia pamięci Ignacego Daszyńskiego, po czym przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego, do omówienia całości położenia politycznego i gospodarczego kraju. Referował tow. K. Pużak. Ożywiona dyskusja toczyła się do późnego wieczora. Stwierdziła ona zupełną zgodność poglądów we wszystkich sprawach zasadniczych.

Dalszy ciąg obrad Rady Naczelnej — dziś od samego rana w Sali Konferencyjnej ZZK, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Echa zgonu
Ignacego Daszyńskiego

Podziękowanie

Rodzina IGNACEGO DASZYŃSKIEGO za naszem pośrednictwem wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy w tak ciężkich chwilach okazali Jej współczucie i serce.

Zamieszczony poniżej dalszy wykaz instytucyj i osób które nadesłały kondolencje po zgonie Ignacego Daszyńskiego. Nie wyczerpują one jeszcze — wraz z poprzednio ogłoszonymi — wszystkich listów i depesz kondolencyjnych.

Zrzeszenie prawników socjalistów w Polsce, Zarząd Okręgowy Związku Peowiaków w Warszawie (podpisano: Dublasiewicz), Słow. b. więźniów politycznych w Ostrowcu, Koło Z. Z. K. Warszawa-Wileńska, Z. Z. K., Centr. Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego w Tarnowie. Związek włókniarzy Stanisławów, Komitet P. P. S. i T. U. R. w Golonogu, Słow. Cukierników we Lwowie, Związek zaw. farmaceutów — pracowników, Związek rob. przemysłu naftowego Z. Z. Z. i Robotniczy Inst. Oświaty i Kultury w Drohobyczu, J. Mazaraki, dyrektor Opery, senator Evert, Lechoń, Witold Staniewicz, J. Dwernicki, Kaniowie Juliuszostwo Goldbergowie, Tadeusz Nittman.

Zaostrzenie strajku
w portach amerykańskich

Strajk robotników portowych i marynarzy w Ameryce zaostrzył się. Nowojorskie związki zawodowe postanowiły proklamować zamiast biernego oporu strajk wszystkich zatrudnionych w porcie nowojorskim robotników dokowych i okrętowych. Strajk po za tym rozszerzy się na wszystkie porty wybrzeża wschodniego i zatoki meksykańskiej. 1500 strajkujących marynarzy nowojorskich postanowiło uczynić wszystko, aby przeszkodzić odpłynięciu należącego do towarzystwa Munson - Line parowca „American Liner", na którym sekretarz stanu Hull miał udać się do Buenos Aires na konferencję panamerykańską. Tow. Munson Line ogłosiło, że natychmiast zaangażuje nową załogę.

Obecny strajk grozi niebezpieczeństwem Alasce, która może być pozbawiona dowozu żywności — gdyż porty Alaski wkrótce zamarzną.

**

Z N. Jorku donoszą, że decyzja o proklamowaniu strajku robotników portowych i marynarzy spowodowana została odmową prezydenta Roosevelta odegrania roli mediatora w sporze pomiędzy właścicielami statków a marynarzami.

Na cześć bohaterskich górników
król belgijski wydał specjalne przyjęcie

Prasa belgijska donosi, że pierwsze przyjęcie, jakie zostało wydane przez króla Leopolda III w pałacu królewskim od chwili śmierci królowej Astrid odbyło się na cześć 64 górników, którzy narażeli swe życie, by przyjść z pomocą ofiarom katastrofy w kopalni Labouverie.

Król przyjął górników w galowym mundurze wojskowym w obecności księżniczki Józefiny Karoliny i księcia Baudoin.

Król zasiadł do stołu z górnikami bez żadnego ceremoniału i przez dłuższy czas rozmawiał z biesiadnikami, po czym wręczył im odznaczenia. (PAT.).

Pokwitowania

DO DYSPOZYCJI ZARZĄDU GŁ. T. U. R.

Dla uczczenia pamięci tow. Ignacego Daszyńskiego.

A. S. zł. 10.—.

Zofia i Antoni Remiszewscy zł. 10.—.

Na fundusz stypendjalny im. dr. Jerzego Michałowicza.

Dla uczczenia Jego niezapomnianej pamięci, Jadwiga i Marceli Handelsmanowie zł. 25.—

Józef Kernbaum zł. 50.—.

Na Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej.

Dla uczczenia pamięci dra med. Jerzego Michałowicza Polskie Towarzystwo Medycyny Społecznej zł. 30.—.

Bolesław Szmelcyngier zamiast kwiatów na trumnę zł. 1.50.

Komitet Miejscowy P. P. S. Borek - Jedlicze zamiast wieńca na trumnę zł. 10.—.

Pogoda ciepła i chmurna

Przewidywany przebieg pogody dn. 8 b. m.: w dalszym ciągu pogoda ciepła lecz chmurna. Możliwość drobnych deszczów na zachodzie kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Sztylet i kula,
jako—argumenty

Rozwydrzenie Oenerów przechodzi już wszelkie granice. Z racji rocznicy śmierci Wacławskiego, który padł w walce z Żydami, akademicy oenerowscy wydali ulotkę. w której czytamy takie oto perły... wyższego wykształcenia:

„Została przelana krew i będzie przelewana. Będzie przelewana licznie. Bo to jest jedyna płaszczyzna dyskusji o słuszność i wagę sprawy.

Z krwi Wacławskiego i jego następców wyrósł pomiędzy Polską i żydostwem mur kwi, którego już dziś nic i nikt usunąć nie zdoła. Dziś nie ma innej rozmowy z żydem, który chce Polską owładnąć prócz uderzenia sztyletem, prócz kuli. Są to argumenty jedynie słuszne, jedynie celowe. Nie ma przekonywania, nie ma słownych argumentów.

Jest walka. Musi być krwawa walka, obejmująca masy. Ten, kto argumentuje przeciwko walce jest zdrajcą. Kto argumentuje przeciwko krwawej walce, jest tchórzem".

Na krwawy ten bełkot jest jedna tylko odpowiedź. Zawiera się ona w liście, nadesłanym Redakcji od grupy studentów i studentek (chrześcijan) Uniwersytetu Warszawskiego. Oto ten list:

LIST OTWARTY DO REDAKCJI „ROBOTNIKA".

Z prawdziwą satysfakcją przeczytaliśmy w numerze „Robotnika" z dnia 7 b. m. krótkie i treściwe oświadczenie p. t. „Dość tego!" Słowa mocne i zdecydowane mają wielkie znaczenie, ale bardziej zrozumiałe i bardziej przekonywujące są wtedy, jeżeli poparte będą czynami. Na terenie WYŻSZYCH Uczelni coraz częściej spotyka się z NIŻSZYMI instynktami t. zw. inteligencji studiującej. Grupy NARODOWYCH ale nie LUDZKICH czarnosecińców sądzą, że do nich należy panowanie nad umysłami młodzieży akademickiej i że oni są powołani do jej kierowania. Argumentami tych band są pałka i pięści, środkiem powszechnie używanym teror. Na teror odpowiedzieć należy nie słowami i nie groźbami, lecz skuteczniejszymi środkami. Jeżeli część t. zw. studentów zatraciła swój dawny szczytny charakter i z inteligencji postępowej przekształciła się w bandę wsteczniclwa, nie należy jej żałować ani tolerować.

Nie chcemy już słów! Chcemy czynu i domagamy się tego! Wzywamy wszystkich, pragnących się uczyć w spokoju, do stworzenia organizacji silnej ,któraby śmiało przeciwstawiła się bandom oenerowskim!

Nowe burdy oenerowe

W piątek, na wykładzie prof. Pieńkowskiego w Instytucie Fizyki Doświadczalnej, korzystając z tego, że nie było przy drzwiach kontroli wchodzących studentów, oenerzy sprowadzili bojówkę, zpoza Uniwersytetu.

Po pierwszej części wykładu, gdy prof. Pieńkowski znajdował się u wyjścia, bojówkarze oenerowscy rzucili świecę dymną, wśród okrzyków: „bij Żydów", starali się wywołać bójki, wygłaszając prowokacyjne przemówienie. Nie spotkali się jednak na sali z uznaniem. Bojówkarze usiłowali bić wychodzących studentów - żydów, których część opuściła salę drugiem wyjściem, wiodącym do Zakładu Fizyki.

ZAWIESZENIE WYKŁADÓW DOCENTA AL. RAJCHMANA.

Jak się dowiadujemy, władze Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego zawiesiły wykłady matematyki docenta A. Rajchmana. Zarządzenie to nastąpiło podobno, jako represja za jakieś „niebłagonadiożnoje" wystąpienie wykładającego.

Ciekawi jesteśmy bardzo, czy władze uniwersyteckie wykazały taką samą gorliwość w sprawie pobicia na dziedzińcu uniwersyteckim tow. L. Raabego i ob. Łukasika.

Nagrody m. Warszawy
w dziedzinie literatury, nauki, muzyki i plastyki

Wczoraj odbyły się posiedzenia sądów konkursowych nagród naukowej i literackiej m. st. Warszawy.

Nagrodę naukową przyznano profesorowi Czesławowi Witoszyńskiemu, nagrodę literacką — Romanowi Kołonieckiemu.

Nagrodę muzyczną otrzymał Adam Wieniawski, a nagrodę plastyczną — Ignacy Łopieński.

Przegląd prasy

O DASZYŃSKIM.

Coraz więcej artykułów o Daszyńskim... Niestety, nie możemy zacytować wszystkich. Zwracamy uwagę na kulturalny, ciekawy w treści onegdajszy felieton p. Grzymały - Siedleckiego w „Kur. Warszawskim". Zachwyca się oratorskim kunsztem Daszyńskiego. — Stwierdza, że w tym kunszcie nie było nic demagogicznego.

W tygodniku sanacyjnym „Naród i Państwo" znajdujemy artykuł bardzo serdeczny.

DZIKI ATAK TRWA. „SKONFISKOWAĆ", PSIA KREW! NOWA INKWIZYCJA.

Dziki atak zjednoczonej reakcji pod egidą klerykałów na pozycje postępu i demokracji — trwa dalej. Pod hasłem zwalczania rzekomego „bolszewizmu".

Prasa stołeczna jeszcze trochę może się krępuje, ale prowincjonalna popuściła pasa i jedzie „na całego", osiągając szczyty głupiej demagogii".

Oto np. „Dziennik Kujawski" poświęca art. wstępny broszurze R. Praskiego, wydanej przez TUR i inne towarzystwa oświatowe. — Broszura analizuje klęskę szkolną w Polsce. Nic więcej. Ale „Dziennik" szaleje i pisze bez sensu i prawdy:

„Treść książki jest nie tylko antyreligijna, antynarodowa, ale również przede wszystkim *wyraźnie antypaństwowa* i dziwimy się, że w wyjątkach swych nie [illegible] *konfiskacie*. Dziwimy się — [illegible] pamiętamy dobrze za co nie raz konfiskowano nasze pismo — za głoszenie prawdy, zasad katolickich i narodowych, często za błahostki".

Skonfiskować! Inkwizycję wprowadzić do Polski! Zniszczyć wszystko, co nie jest uległe faszyzmowi i klerykalizmowi.

Następuje znany, zwyczajny atak na nauczycielstwo i na oświatę pozaszkolną:

„Faktem jest jednak, że *bolszewickie te wpływy nurtują* [illegible] *w szkolnictwie* urabiając przede wszystkim element nauczycielski. Faktem jest także, że oświata pozaszkolna stanowi część całości [illegible] sortu oświatowego, że ci sami nauczyciele w obu pracują działach, — że więc nastroje swobodnie przepływają z jednego odcinka na drugi. *Niewątpliwie też tendencję czerwoną, powiedzmy otwarcie — komunistyczną*, jaka tak silnie uwydatnia się w terenie oświaty pozaszkolnej rozpatrywać należy w ścisłym związku z ogólną radykalizacją wychowania i oświaty, z grasującą tam *kliką bezbożniczych szkodników!*

Bezczelność i tupet tych inkwizytorów przechodzi już wszystkie granice!

„POZIOM".

Oenerowskie „ABC" spadło do „poziomu" wprost nieprawdopodobnego! Dla kogo się to pisze? chyba dla tych najgłupszych, najciemniejszych żywiołów w społeczeństwie?

Weźmy artykuł wstępny „A. B. C." o „lewicy" p. t.: „Kołtuneria lewicowa". Pokazuje się, że w obozie lewicowym można odróżnić 3 elementy: 1, delegaci żydowscy; 2, karierowicze, 3, głupcy —

„3) wreszcie element trzeci, — najliczniejszy, to ludzie, którzy szczerze odczuwają krzywdę warstw upośledzonych, którzy szczerze chcieliby naprawić ustrój społeczny, ale absolutnie *nie są zdolni do zrozumienia dróg*, jakiimi cel ten osiągnąć można".

Taką jest „koncepcja" ONRów. A więc kto rządzi np. od lat Danią czy Szwecją? Żydzi, karierowicze czy głupcy?

Niżej już upaść nie podobna. Do której więc „kategorii" należą ci publicyści"?

ZASADA „WÓDZTWA".

Faszystowska „Myśl Polska" oczywiście zachwyca się ideą „wodza". Ach, Hitler! Ach, Mussolini! Trzeba by i do Polski przeflancować tą zasadę „wództwa":

„W obliczu narastających konfliktów w świecie i dalekosiężnych przemian, w obliczu coraz bardziej namiętnej walki, nie przebierającej w środkach walki *dwu światopoglądów* — ideologii komunistycznej i narodowej — Wódz narodu musi mieć przy swym boku *zorganizowany jednolicie, zdyscyplinowany i ofiarny Naród*. Osiągnąć to będziemy mogli jedynie przez przyjęcie w całym naszym życiu politycznym i społecznym *zasady „wództwa"* będącej najlepszym *hamulcem* dla naszego wrodzonego warcholstwa politycznego z jednej strony, z drugiej zaś — da nam możność *wychowania* społeczeństwa w szacunku dla ideałów, które przyświecały Budowniczemu Polski".

Wszystkie główne elementy faszyzmu w całej pełni. A co zdanie — to fałsz. Fałsz przede wszystkim w tym, że istnieje walka tylko dwu światopoglądów. „Myśl" sobie zbytnio upraszcza sytuację!

„Wódz"... Ale o konkretnym programie i propagatorzy „wództwa" nic nie mówią.

BUJDY „NARODOWE".

W „Dzienniku Narodowym" — ach!! — wielka sensacja. Tłuste czcionki. „Rewelacje" z pogrzebu Daszyńskiego. Co się stało? Oto pokazuje się, że pogrzeb ujawnił **sojusz socjalistów z sanacją!!** — Ach, co za sensacja, co za rewelacja! Przeczytajmy —

„Słowem — sanacyjne władze i organizacje zrobiły wszystko, aby ich pozytywny udział w uznaniu zasług Zmarłego w pogrzebie był jak *najbardziej* [illegible].

Ten pośmiertny hołd, złożony wodzowi socjalizmu w Polsce, zrobił oczywiście wrażenie. Masy socjalistyczne przyjęły to jako uznanie ich siły, politycy i kierownicy, jako wyraz *pewnych tendencyj — nurtujących dziś sanacyjne szczyty, jako obmyślany z góry flirt z PPS.*

Flirt sanacji z socjalistami, tak jaskrawo ujawniony nad trumną ś. p. Daszyńskiego, nie zaczął się jednak dopiero w dniach ostatnich".

Jest to naturalnie stary kawał endecji, która zawsze starała się obarczyć socjalistów polskich odpowiedzialnością za sanację.

Naturalnie, o żadnym „flircie" mowy nie było. Rząd był reprezentowany tylko przez p. wojewodę Gnoińskiego. Kroczył także p. wicemarszałek Podoski z cylinderkiem w ręku. To wszystko.

Nawet na gmachu Sejmu nie było żałobnej chorągwi. Nawet depesz nie było od tych, po których należało się tego spodziewać! — Naturalnie, stwierdzamy to bez wyrzutu, oczywiście. Tylko dla sprostowania bujdy „narodowej".

K. CZ.

Kronika polityczna

P. BECK WYJECHAŁ DO LONDYNU.

Wczoraj o godz. 13.05 wyjechał do Londynu minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami.

GEN. KWAŚNIEWSKI PREZESEM LIGI MORSKIEJ.

Zgodnie z decyzją rady głównej Ligi Morskiej i Kolonialnej, zarząd główny powołał na stanowisko p. o. prezesa zarządu głównego L. M. K. gen. bryg. Stanisława Kwaśniewskiego.

RADA GŁÓWNA L. O. P. P.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady głównej L. O. P. P. Prezydium Rady ukonstytuowało się następująco: prezes — b. min. Alfons Kuehn, wiceprezesi — wiceminister inż. Aleksander Bobkowski oraz prof. inż. Maksymilian Huber. Prezes zarządu głównego LOPP gen. dyw. inż. Leon Berbecki złożył sprawozdanie z prac LOPP w pierwszym półroczu r. b.

Buhaj napadł na pociąg

Z Montrealu (Kanada) donoszą, że buhaj, który wpadł na tor kolejowy w Wiseton Saskatchewan, spowodował wykolejenie się całego pociągu. Maszyna i tender wywróciły się, 10 wagonów wyskoczyło z szyn. Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu.

Na ostatnią drogę
Z przemówień nad trumną I. Daszyńskiego

TOW. JAN STAŃCZYK:

...Złożymy Ciebie nie w panteonie. Oddamy ciało Twoje prostej ziemi, krwią i potem proletariatu użyźnionej. Będziesz tutaj bliższy tym, za których walczyłeś i których bojować uczyłeś. A gdy po krótkiej zadumie powrócimy do codziennego trudu — pójdziemy drogą przez ciebie wskazaną, ślubując wykonanie testamentu, pozostawionego nam w spadku po wielkim Twoim życiu, dążąc do urzeczywistnienia szczęśliwej Polski, szczęśliwego polskiego ludu. To przyrzekamy na tą Twoją ostatnią drogę...

PREZYDENT M. KRAKOWA DR. KAPLICKI:

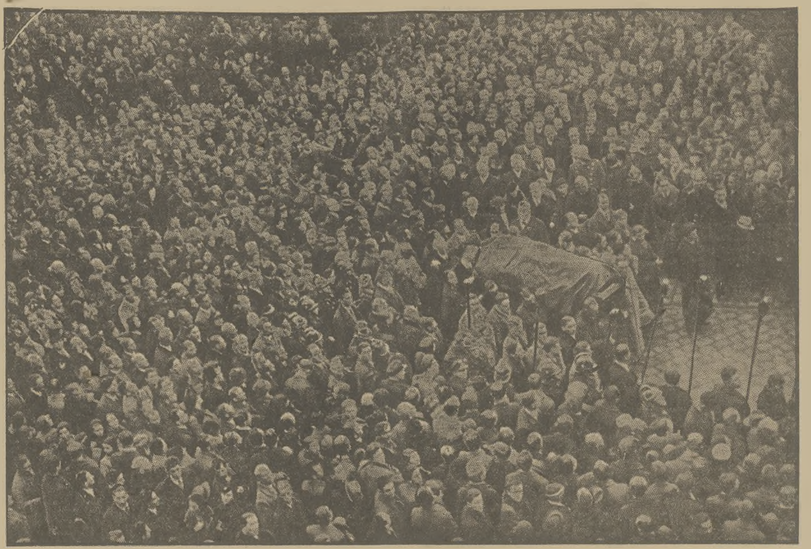
„Odszedł Obywatel zasług niepospolitych. Był naturą władczą jakby stworzoną do rozkazywania. Górował nad innymi wielkimi walorami umysłu i charakteru. Pieniędzmi gardził, odchodzi ze świata biedny tak, jak w ubóstwie swoją działalność rozpoczął. Całą duszę płomienną oddał od pierwszej młodości Polsce i podźwignięciu ludu. Był potężnym dzwonem budzącym głosem spiżowym szerokie masy. W historii walk o Niepodległość imię Jego zapisało się niezatartymi zgłoskami...

TOW. PACKAN:

...Żegnamy niezapomnianego Wodza i Nauczyciela robotników Krakowa. Z pod pomnika Mickiewicza, gdzie dzisiaj przemawiam, słyszeliśmy Go wielokroć, uczącego klasę pracującą organizować się i walczyć. I dzisiaj z tego samego miejsca ślubujemy w myśl bezcennych Twoich wskazań walczyć dalej bez wytchnienia o ostateczne zwycięstwo socjalizmu w Polsce.

TOW. TOMASZ ARCISZEWSKI:

...Przez 50 lat służyłeś sprawie socjalizmu i Polski. Wywalczyłeś prawa wyborcze dla robotników i chłopów, w czasie gdy Polskę wykreślono z mapy Europy — dźwigałeś Ją, jako przedstawiciel ludu Polski w Międzynarodówce. Pod Twoją opieką kształciły się kadry bojowców P. P. S., organizacyj strzeleckich, Związku Walki Czynnej. W latach wojny byłeś oficjalnym przedstawicielem Legjonów. Byłeś premierem rządu ludowego. Stałeś na straży prawa i godności parlamentu. Przez życie swoje dobrze zasłużyłeś się sprawie Polski i Socjalizmu...



Tłumy ludzi pracy idą za trumną

TOW. FRANCISZEK SOUKUP, PREZYDENT SENATU CZECHOSŁOWACJI, PRZEDSTAWICIEL MIĘDZYNARODÓWKI:

...Żegnamy tow. Daszyńskiego wielkie imię w historii Europy w imieniu Międzynarodówki Socjalistycznej. Miliony proletariuszy pochylają swoje czoła w najgłębszym bólu przed Jego trumną. Serca nas wszystkich należą dzisiaj do P. P. S. Straciliśmy człowieka ,walczącego przez całe życie za Waszą i naszą wolność Oba nasze bratnie narody wiedzą ile mają tow. Daszyńskiemu do zawdzięczenia. My nie zapomnimy nigdy, ile dla nas uczynił...

TOW. JAN KWAPIŃSKI:

...Zgasło wielkie, płomienne serce, bijące w takt męki ukrzyżowanego ludu polskiego, w czasie gdy opływający w dostatkach płaszczyli się przed caratami. Całe życie swoje poświęcił sprawie socjalizmu i Polski. W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych składamy hołd tow. Daszyńskiemu, dobrze zasłużonemu Polsce, proletariatowi i Międzynarodówce...

TOW. MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI:

...Ostatnie słowa spadają na trumnę, jak grudki ziemi. Ale są słowa, które spadają na trumnę jak najpiękniejsze kwiaty. Są to słowa wdzięczności. Składamy te słowa tow. Daszyńskiemu za całe Jego życie, od początku do końca bez żadnych załamań, za całą pracę od chwili, gdy zaczął uczyć robotników krakowskich, aby ich serca biły, jak serca dumnych ludzi, aż do ostatnich dni, kiedy demokracja Polska złożyła w Jego ręce swój honor i godność...

TOW. ZYGMUNT PIOTROWSKI

„Budowałeś fundamenty oświaty i kultury robotniczej. Twoją odpowiedzią na rozwydrzony szowinizm i bratobójstwo było założenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Zdobyłeś miliony serc nie pod strachem i terorem ale ideą ,miłością i ofiarnością Przyjdzie też czas, że w Plutarchu polskim znajdzie się Twój żywot ,jako przykład dla wielu następnych pokoleń, rycerza niezłomnego i obdarzonego odwagą cywilną...

**

TOW. GOETZE żegnał tow. Daszyńskiego w im. górników w Czechosłowacji,

TOW. BUNIAK — imieniu Ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partii,

TOW. ZERBE — w im. Niemieckiej Socjalistycznej Partii Polskiej,

TOW. ALTER — w im. „Bundu",

TOW. REISS — w im. „Poalej-Sjon",

OB. Z. NOWICKI — w im. Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz zaprzyjaźnionych organizacyj pracowników umysłowych.

**

TOW. TADEUSZ REGER:

...Jak mówi się, że droga na Wawel prowadziła przez Dunajewskiego numer pięć, tak nie było w Polsce człowieka naprawdę wartościowego, któryby nie przeszedł przez szkołę tow. Daszyńskiego...

...W usta tow. Daszyńskiego przed śmiercią, jak nikomu w Polsce, można włożyć słowa poety: „non omnis moriar" (nie wszystek umrę). Pozostanie po nim Niepodległość, socjalizm, P. P. S. i organizacja.

TOW. ARTUR HAUSNER

...Nie biją dzisiaj dzwony wszystkich kościołów w Polsce. Ale cóż z tego? Biją za to serca milionów na żałobną wieść o Jego zgonie Nie pokrywa Jego trumny sztandar Rzeczypospolitej Polskiej. Ale wiemy mimo to, że grzebiemy największe serce w Polsce. Jego piersi nie zdobi ani jeden order. Ale cóż z tego? Spadają za to dzisiaj na Jego piersi łzy milionów, powodowane prawdziwym żalem, że umarł największy Polak końca 19-go i początku 20-go stulecia...

TOW. ADAM CIOŁKOSZ:

...Kładziemy Ciebie między dwie bezimienne mogiły, tą z 1923 roku i tą z roku 1936, hetmanie nad hetmany, któryś stworzył to, czego nigdy dotąd w Polsce nie było żeś lud Polski nauczył walczyć nie tylko przez rzezie, ale przez organizację ,przez wyroki lat ducha i zamierzeń. Historia przyniesie Tobie nie tylko sławę i chwałę. Ona da Tobie coś więcej, wieczną miłość proletariatu, silniejszą od śmierci...

Pójdziemy w górę
czy znów zjedziemy w dół?

Fakt poprawy gospodaczej w Polsce w ciągu ostanich miesięcy jest niezaprzeczony i Instytut Badania Koniunktur mógł w swym ostatnim sprawozdaniu za II kw. r. b. stwierdzić dalszy wzrost produkcji przemysłowej, której wskaźnik podniósł się z 71,3 na 73,2, (wobec poprzedniego kwartału), inwestycyj przemysłowych (wzrost wskaźnika z 54,4 na 57,4) i t. p.

Daleko jeszcze do stanu z przed kryzysu. Po za tym pamiętać należy, że nawet osiągnięcie tego stanu nie może być dla kraju ideałem, uwzględniając wzrost ludności, a więc zwiększenie się liczby rąk do pracy i nagromadzenie nie zaspokojonych potrzeb.

Poza tym jednak wspomniane sprawozdanie podkreśla, że poprawa gospodarcza ma specjalne przyczyny, dość luźno związane z warunkami normalnej, zdrowej poprawy gospodarczej.

Jakież to są owe motory czynienia działalności gospodarczej w Polsce?

W sprawozdaniu czytamy, że jednym z czynników ożywienia obrotów i produkcji było **„dokonywanie inwestycyj oraz powiększanie zapasów w obawie dewaluacji"**.

Mieliśmy sposobność już niejednokrotnie wskazać, że tego rodzaju czynnik jest daleki od warunków **normalnego czynienia gospodarczego.** Innym czynnikiem ożywienia była **reglamentacja dewiz i zawieszenie transferu.** Zatrzymano proces ucieczki od pieniądza polskiego do obcych walut, do złota, uwolniono sumy, któreby poszły na spłatę długów, stwarzając na krajowym rynku kapitałów większą płynność gotówkową.

„Codzienna Gazeta Handlowa" w związku z tym pisze:

W tych warunkach zachodzi obawa, że koniunktura, z takiego źródła pochodząca może nie być trwała. Co więcej, jeśliby nawet pogodzić się z tymczasowością takiej koniunktury, to trudno nie dostrzec jej stron ujemnych, a mianowicie: ograniczonego zasięgu poprawy, zasklepienia życia gospodarczego, braku surowców, szczupłości handlu zagranicznego, a przede wszystkim, spekulacyjnej — zwyżki cen i ogromnej rozpiętości między cenami hurtowymi a detalicznymi.

To wszystko prawda, jednak nie ulega wątpliwości, że kontrola dewiz była w naszych warunkach koniecznością, kładąc kres spekulacyjnym atakom na złotego. Bez kontroli dewiz nie możnaby pomyśleć o utrzymaniu stałości waluty, ani też o przeprowadzeniu nawet w tym skromnym zasięgu robót inwestycyjnych, które wprowadziły **dodatkową siłę nabywczą, a więc działały jako zasadniczy czynnik ożywienia.**

Jedną ze słabych stron obecnej sytuacji gospodarczej jest **niedostateczny wzrost spożycia,** co ze swej strony Instytut podkreśla, pisząc, co następuje:

„Wzrost spożycia postępuje stopniowo naprzód ale opóźnianie się jego za produkcją powoduje, że osiągnięty został dopiero poziom pierwszej połowy 1932 r. w zakresie spożycia ludności miejskiej, oraz drugiej połowy tego roku w zakresie konsumcji ludności wiejskiej. Wobec wzrostu ludności, jaki nastąpił [illegible] mniejsze niż w okresie dobrej koniunktury jest, oczywiście, spożycie na głowę".

Pozwolimy sobie przy tej okazji wskazać, jak wielkie znaczenie ma obecnie problem cen. Z jednej strony mamy pewną koniunkturalną ich zwyżkę (wzmocnioną przez zwyżkę cen na rynkach światowych i przez podrożenie niektórych artykułów importu), a z drugiej — groźne niebezpieczeństwo spekulacji, sprawę różnych niedociągnięć i przerostów pośrednictwa, powodujących, że ludność pracująca wsi i miast nie wyzyskuje w pełni dobroczynnych skutków ożywienia gospodarczego, a staje się ofiarą świadomego paskarstwa czy też niedociągnięć struktury naszego handlu.

Przed paru dniami p. Janusz Rakowski z gabinetu p. min. skarbu w „Kurierze Porannym" stwierdził, że „regulamin jazdy w górę" pogłębienia zwyżkowej koniunktury obejmują: regulację ruchu cen, przystosowanie ich do poziomu światowego, zwieranie się nożyc między cenami rolniczymi i przemysłowymi, zabezpieczenie dowozu niezbędnych surowców, wyrównanie płac w miarę wzrostu cen, prace inwestycyjne.

Uwagi te są naogół słuszne. Odpowiadają pod pewnym względem naszemu stanowisku. Zawsze podkreślamy, że wyrównanie płac i ochrona zdolności nabywczej szerokich mas ludności wsi i miasta (zbliżenie nożyc, zahamowanie spekulacji, likwidacja „przerostów pośrednictwa") stanowią niezbędny warunek trwałej poprawy. Tylko, że w dziedzinach tych i pokrewnych im **trzeba się zdobyć na śmiałe reformy społeczne,** na polski „Nowy Ład", bez którego — z drogi „w górę" — zboczymy w bok i zaczniemy znów zjeżdżać w dół.

(W.)

Wyzywające mowy Mussoliniego

Gadatliwy dyktator Włoch odbywa teraz podróż po swym kraju i wygłasza demagogiczne przemówienia na cześć 14-lecia „pochodu na Rzym", w którym on sam żadnego nie brał udziału.

Przemówienie niejako „programowe" wygłosił Mussolini w Mediolanie 1-go b. m. Transmitowało je radio. Tłum, zebrany na placu, po każdym zdaniu „wodza" ryczał z zadowolenia, a im bardziej prowokująco mówił tym głośniejszy był ryk tłumu.

Mowa Mussoliniego wywarła duże wrażenie za granicą, była bowiem niejako komentarzem do wizyty hr. Ciano, jego zięcia i ministra spraw zagr., w Berlinie i Monachium. Dopiero z mowy Mussoliniego świat dowiedział się, że porozumienie Włoch z Niemcami nie jest błahostką, że ono kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo dla Europy.

Mussolini wyraźnie oświadczył, że porozumienie jego z Hitlerem, stanowi oś polityki, dokoła której obracać się będzie pokój—ich faszystowski pokój! — europejski.

Mussolini z całym cynizmem zadrwił z Ligi Narodów, powiadając, że, jeśli o niego chodzi, to Liga może zginąć.

Mussolini wykpił rozbrojenie, wykpił myśl o bezpieczeństwie zbiorowym i pokoju niepodzielnym.

Mussolini — jednym słowem — odrzucił wszystkie **zasadnicze założenia polityki państw demokratycznych,** opierające się o Ligę Narodów. A jeden z dziennikarzy faszystowskich, Gayda, uchodzący za tubę Mussoliniego, napisał już po mowie mediolańskiej Mussoliniego, że Włochy nie wrócą już do Ligi i że pójdą w ślady Niemiec i Japonii.

Pod adresem Francji Mussolini wypowiedział cierpkie słowa, dając jej do zrozumienia, że jeśli chce zyskać przyjaźń Włoch, — to musi przed tym zaskarbić ich zaufanie, t. j. przede wszystkim uznać zabór Abisynii.

Anglii zaś Mussolini rzucił w swym przemówieniu coś w rodzaju ultimatum, żądając uznania pierwszeństwa praw włoskich na Morzu Śródziemnym, jako że Anglia ma inne jeszcze drogi morskie do Azji.

Dla Małej Ententy Mussolini przygotował niespodziankę w postaci żądania rewizji granic na korzyść Węgier. Zbyteczna tłómaczyć, że żądanie to wywołało w państwach Małej Ententy duże wzburzenie.

Wreszcie Mussolini podjął hasło Hitlera o walce z „komunizmem", pod którym to hasłem rozumieć należy walkę z demokracją i ruchem robotniczym nie tylko we własnym kraju, lecz na całym świecie. Że Mussolini dotrzymuje na tym punkcie kroku Hitlerowi, dowodzi ich wspólna akcja przeciw Rządowi hiszpańskiemu.

Mowa Mussoliniego jest więc jawnym **wypowiedzeniem wojny wszystkiemu, co nie jest faszystowskie.** Mowa była w tonie szyderczą i prowokująca, a w treści była wyzwaniem pod adresem całego świata nie-faszystowskiego.

Mowa Mussoliniego wywarła też jaknajgorsze wrażenie w krajach demokratycznych, a zachwyt w Niemczech i na Węgrzech. Prasa angielska, francuska, czeskosłowacka, jednomyślnie stwierdza, że mowa ta, która rzekomo miała służyć sprawie pokoju, wyrządziła tej sprawie niedźwiedzią przysługę.

To jest prawda. Ale czy państwa demokratyczne wyciągną odpowiednie wnioski z tej mowy, która jest przecież jednym tylko z licznych demonstracji dążeń i pragnień faszyzmu włosko - niemieckiego? Jak dotąd, na to się nie zanosi. Faszyzm się konsoliduje i zwiera swe szeregi, demokracja zaś przypatruje się temu bezczynnie i najwyżej załamuje ręce...

B.

Paradoksy i rzeczy niezrozumiałe

Ostatnie zajścia na wyższych uczelniach wywołały powszechne zgorszenie. Cała uczciwa opinia publiczna uważała, i słusznie, za swój obowiązek napiętnować te karczemne objawy zdziczenia moralnego przyszłych... „intelektualistów". Zaniepokoiły się nawet czynniki miarodajne, widząc w tych zajściach zastraszające objawy anarchii. Pan Minister oświaty uznał za stosowne wezwać społeczeństwo do zajęcia odpowiedniej postawy wobec tych objawów i do podjęcia z nimi walki. Wezwaniu temu można tylko przyklasnąć.

Jeżeli jednak walka z objawami zdziczenia wśród młodzieży akademickiej ma być szczera i skuteczna, musi być skierowana przeciwko ŹRÓDŁU tych objawów.

Byłoby bowiem krótkowzrocznością traktować te objawy w oderwaniu od podłoża, z którego wyrastają i nie dostrzegać, że teren wyższych uczelni jest tylko przedpolem wojującego nacjonalizmu, że dzikie harce przyszłych inżynierów, lekarzy, adwokatów, sędziów, przyszłych urzędników i dygnitarzy państwowych są utarczkami patroli bojowych obozu, gotującego się do zamachu stanu, do zdobycia na drodze gwałtu władzy.

Ostatnie zajścia na wyższych uczelniach są przejawem nie tyle wzrostu wpływów tego obozu w społeczeństwie, ile jego wzmocnienia organizacyjnego i [illegible] Tupet, poczucie siły obozu „antypaństwowego" w tym samym przynajmniej znaczeniu i stopniu, co i komunizm, czerpie swe źródło z powodzenia akcji, prowadzonej przez wojujący nacjonalizm polski od szeregu miesięcy.

Chwyt, który zapewnił tej akcji powodzenie jest w istocie swojej dobrze znanym w świecie przestępczym trikiem — łap złodzieja. Polega on na odwracaniu od siebie uwagi i kierowaniu ścigających na fałszywy trop. Od szeregu miesięcy jesteśmy więc świadkami dzikiej i namiętnej nagonki, prowadzonej pod pozorem „walki z komunizmem" ze wszystkim tym, co w życiu polskim jest wyrazem postępu i szczerego radykalizmu społecznego. Akcja ta wszczęta przez grupy „oenerowskie" i im podobne, [illegible]pione przy różnych pismach i pisemkach typu „Falangi", „Merkuriusza Polskiego" i t. p. objęła nie tylko całą prasę endecką, nie tylko wszystkie jej przybudówki, ale i znaczną część prasy „sanacyjnej". Ten ostatni fakt jest świadectwem poważnego sukcesu, osiągniętego przez wojujący nacjonalizm na terenie dawnego B. B. W. R.

Oto ów nacjonalizm w swojej reprezentacji partyjnej dawnej narodowej demokracji rozgromiony przez „sanację", rozpoczął podbój tegoż stronnictwa od wewnątrz, zapewniając sobie coraz więcej przewag personalnych, a przedewszystkiem narzucając obozowi rządzącemu swoją ideologię gospodarczą i społeczną. Szantażując opinję publiczną straszakiem komunizmu, stara się przy pomocy panującego systemu oczyścić sobie pole dla przyszłej, decydującej walki.

Oszczercza, delatorska kampania prowadzona przez prasę „narodową" ten właśnie a nie inny ma cel. Chodzi mianowicie o to, ażeby aparat państwowy zaprząc do walki z tymi wszystkimi czynnikami, które grodzą nacjonalizmowi drogę do zwycięstwa.

Ten stan rzeczy staje się źródłem charakterystycznych paradoksów. Oto, w tym samym niemal czasie, kiedy premier i minister oświaty zapowiadają walkę z wojującym nacjonalizmem na wyższych uczelniach w Warszawie, stolicy państwa, odbywa się legalny wiec „oenerowskiej" młodzieży i z platform magistrackich rozrzuca się „płomienne" odezwy, wzywające społeczeństwo do zajęcia postawy wręcz przeciwstawnej do tej, której domagają się pan premier i pan minister oświaty.

Nie mniej paradoksalny musi wydać się objektywnemu obserwatorowi naszego życia fakt, że w tym samym czasie, kiedy konfiskuje się i zamyka pisma antyfaszystowskie, [illegible]jonalistyczny korzysta z [illegible] swobody kolportowania [illegible] wydawnictw.

Budzą się poważne wątpliwości, czy w takiej atmosferze może wyrość inna młodzież niż ta, która obecnie popisuje się karczemnymi burdami antysemickimi.

T. Ś.

MAŁY FELJETON

Samobójstwa wyborcze

W Stanach Zjednoczonych Am. P. odbyły się wybory.

Odbyły się staromodnie, t. j. bez muzyki, tajnie i bez cudów, chociaż Amerykę stać na niejeden cud.

Wybrany został — jak wiadomo już z depesz — Franklin Roosevelt, a jego najgroźniejszy przeciwnik, kandydat republikanów Landon — poniósł sromotną klęskę.

Po wyborach trzech republikanów popełniło samobójstwo.

Być może, że samobójców wyborczych było więcej, ale do wiadomości ogółu podano tylko cyfrę 3, ażeby nie wywołać niepokoju publicznego.

Pod tym względem wszystkie władze są do siebie podobne. Zbroją się państwa na to, by miliony wymordować, i nie uważają wcale, że to wywołuje największy w świecie niepokój, a ukrywają często śmierć kilku ludzi, lub jednego człowieka...

Ktoś zwrócił moją uwagę, że w Ameryce żadne ze stronnictw, które [illegible] do walki wyborczej, nie twierdziło z góry, że „my przegrać [illegible]", a jednak zaszły trzy [illegible] samobójstwa, gdy gdzieindziej po druzgocącej klęsce, którą w [illegible] pewne [illegible] partie, [illegible] słyszeliśmy, by ktokolwiek popełnił samobójstwo.

Odparłem na to, że Amerykanie angażują się w wyborach ogromnymi pieniędzmi. Możliwe przeto, że trzej samobójcy wyborczy nie mogli przeżyć poniesionych strat, które doprowadziły ich do ruiny.

— A gdzieindziej — pytał dalej mój rozmówca — albo podczas wyborów nie wchodzą w grę wielkie sumy pieniężne! Czemu tedy tam nie było wypadku samobójstwa z powodu przegranych wyborów?

— Tak jest — odparłem — ale Amerykanie stracili pieniądze wła[illegible], a to więcej boli...

ULTIMUS.

DZIECI, ŻONA I RODZICE

ś. p. Dra med.

JERZEGO MICHAŁOWICZA

składają wszystkim tym, którzy oddali hołd Zmarłemu i wzięli udział w ich głębokiej żałobie, serdeczne i gorące wyrazy podziękowania.

Następcą Dimitrowa — Bela Kun

Według zapewnienia „Matin" sprawa ustąpienia Dimitrowa [illegible] stanowiska generalnego [illegible]rza „Kominternu" jest już przesądzona.

Wstępem do usunięcia Dimitrowa było aresztowanie jego 2-ch najbliższych współpracowników Hugona Eberleina. i Willi Munzenberga, b. skarbnika Komunistycznej Partii Niemiec.

Dimitrowowi władze bolszewickie zarzucają brak aktywności, co miało się uwypuklić szczególnie w ostatnich czasach.

Ten sam dziennik twierdzi, że następcą Dimitrowa będzie Bela Kun.

Utopiści „rewolucji"

I-sza konferencja „IV Międzynarodówki"

A więc — chwalić Boga — „czwarta"... W czasach, gdy naczelnym politycznym postulatem proletarjatu powinna być koncentracja sił, jednoczenie całości, powstaje nowa „Międzynarodówka". A to jeszcze nie koniec! Bo istnieje jeszcze t. zw. „Londyńskie" zjednoczenie z niemieckim „SAP"-em (drobną grupą). A na horyzoncie zarysowują się jeszcze „ultra - lewi" (!), z którymi trockiści przeprowadzają zaciętą polemikę. Naturalnie, są to przeważnie formacje bardzo drobne, ale **przeszkadzać** może także drobna organizacja...

Odbyła się pierwsza konferencja IV „Międzynarodówki" organizowanej przez „trockistów". — Przed nami obszerne sprawozdanie z sążnistymi rezolucjami i różnymi elaboratami. Reprezentowane były kraje: Francja i Belgja po 4 delegatów, Holandia, Anglia, Szwajcaria, Niemcy, Włochy, [illegible] S. S. R. Polscy delegaci przybyć nie mogli. Słabe obesłanie konferencji, sprawozdanie tłumaczy to kosztami, szybkim zwołaniem konferencji, warunkami konspiracyjnymi. Zresztą konferencja wybrała komisję celem opracowania **programu** w ciągu 3-ch miesięcy (szybko!), następnie odbędzie się 4-miesięczna międzynarodowa dyskusja, a po tym I kongres nowej Międzynarodówki uchwali program ostatecznie.

Jakaż jest fizjognomia ideowa nowej Międzynarodówki? Jej stawką główną jest **rewolucja międzynarodowa** — w przeciwstawieniu do stalinowskiego „socjalizmu w jednym kraju". Głównym motorem wydaje się być **nienawiść do Stalinizmu**, t. zn. do ZSSR i Kominternu w dzisiejszej ich postaci. Siebie uważają trockiści za „**lewicę**" ruchu robotniczego; rewolucyjnych socjalistów typu t. Piverta we Francji za „centrum", zaś Komintern za **prawicę** (! doczekali się!). W stosunku do ZSSR gwałtownie krytykują Stalina i **stalinowską biurokrację.** Stoją na stanowisku, że w ZSSR potrzebna jest **rewolucja** (!) przeciw Stalinowi, ale w sposób zdecydowany **odrzucają teror indywidualny.** — Konferencja odbyła się w lipcu, a więc **przed** moskiewskim procesem trockistów, oskarżonych o teror.

Przechodząc do obecnej sytuacji w Europie, konferencja uważa **za punkt wyjścia — czerwcowe strajki** masowe we Francji i Belgii, które objęły do 2 mil. ludzi. Wskazują, zdaniem konferencji, na wielkie możliwości rewolucyjne w Europie. Bardzo to ciekawe stanowisko — czy nie potwierdza czasem pogłosek o wielkiej roli francuskich trockistów we francuskiej akcji strajkowej? Tymczasem — ciągnie dalej konferencja — komuniści stalinowscy przystąpili do „frontu ludowego" i tym samym **zahamowali** możliwości rewolucyjne. Stali się organem imperializmu (!), poparli francuską armię. Wystarczą znane słowa Stalina — że francuscy komuniści muszą być za silną armią we Francji (ze względu na Hitlera).

Partia Bluma — ciągnie wciąż dalej konferencja — to partia „burżuazyjna" (!). Dlaczego? Bo w czerwcu, podczas wspomnianych strajków, mogłaby obalić francuską burżuazję — prawie bez trudu (!). A komuniści? poszli naturalnie też tą samą drogą, bo jest to partia „mieńszewicka" (!) i „socjalno - patriotyczna" (doczekali się!). Doszło do tego, że sowiecka policja GPU już dziś współdziała z **policją** (!) zaprzyjaźnionych państw imperialistycznych — przeciw trockistom.

Krótko mówiąc: w ten sposób „Komintern" z narzędzia światowej rewolucji przeistoczył się w [illegible]ędzie **imperializmu**. Trzeba więc stworzyć nowe rewolucyjne kierownictwo dla proletariatu. — Trzeba stworzyć nową, IV-tą międzynarodówkę.

Chyba wystarczy. Poszczególne spostrzeżenia mogą być nawet słuszne (wzrost nierówności w Sowietach, oderwanie się tamtejszej biurokracji od mas pracujących i t. p.). Ale naogół uchwały są poprostu **utopią ultra - „rewolucyjności"**. Pozbawione są zresztą wszelkiego poważnego fundamentu analizy socjologicznej — czy pp. trockiści naprawdę wyobrażają sobie rewolucję na zachodzie tak łatwą czy tylko — udają? Al bowiem — czuje się to wyraźnie — w uchwałach konferencji, dostrzec można **antagonizm wodzów** (Trockiego i Stalina), który odgrywa wielką rolę.

Obiektywnie — niestety — ten trockizm gra rolę **reakcyjną,** bo powiększa rozbicie proletariatu, wnosi zamęt; ułatwia robotę faszystom, utrudniając obrończą akcję państw demokratycznych.

Ale na szaleństwo jest jeszcze nad-szaleństwo. Oto konferencja ostro gani „ultra - lewych". A więc na horyzoncie zarysowuje się miła sylwetka jakiejś „V-tej" „Międzynarodówki", która ogłosi IV-tą za „burżuazyjną"... I tak dalej. Szaleństwo czy głupota? Sekciarstwo czy osobiste i grupowe porachunki?

K. CZAPIŃSKI.

Dwa nazwiska

Parę dni temu podaliśmy wiadomość o śmierci tow. STANISŁAWA GÓRNIAKA, działacza socjalistycznego z lat przedwojennych, późniejlegionisty I Brygady, organizatora Milicji Ludowej, uczestnika [illegible]kich powstań górnośląskich i [illegible]nego do ostatniej chwili życia [illegible]ka organizacyj partyjnych i [illegible]wych. Pracowicie i ofiarnie [illegible]ł tow. Górniaka, który [illegible]ło, w wieku zaledwie lat 48. Nieugięty szermierz sprawy robotniczej tow. Górniak nie zdradził nigdy ide[illegible] swej młodości, dochował wiary tym, którym życie swe i pracę odda[illegible] bezinteresownie. Ta nieugiętość duchowa, ta wierność idei socjalistycznej ściągała na głowę tow. Górniaka, skromnego pracownika Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, tysiączne SZYKANY I PRZYKROŚCI ze strony „sanacyjnych" komisarzy. Trwało to aż do dni ostatnich, najgorsza zaś z krzywd, jakie tow. Górniaka dotknęły, było przeniesienie tego słabego zdrowiem B. ZESŁAŃCA I LEGIONISTY do okręgu wiejskiego i zmuszenie go do wielokilometrowych codziennych wędrówek, [illegible] stało się bezpośrednią przyczyną zgonu zasłużonego bojownika o niepodległość Polski i wolność Polaków.

*

Wspomnienie pośmiertne o tow. Górniaku znalazło się w tym samym wydaniu naszego pisma, w którym podaliśmy — wraz z całą prasą — informacje o „kolekcjonerskich" zamiłowaniach głośnej dziś w kraju osobistości — GEN. DR. FELIKSA MACISZEWSKIEGO. „Kolekcjoner[illegible] [illegible]śliwego [illegible] stanowisk i urzędów, tym się różni od numizmatyki, filatelistyki i t. p., [illegible] uszczupla zasobów finansowych zbieracza, lecz — przeciwnie— znakomicie i wydatnie je powiększa.

Sądząc według wysokiej szarży wojskowej i nieprzeciętnej pozycji społecznej p. gen. Maciszewskiego,— zasługi jego dla sprawy Niepodległo[illegible] Państwa Polskiego muszą być bardzo poważnej natury. [illegible] to chętnie do u[illegible], [illegible] nazwiska p. Feliksa Mac[illegible]go NIE ZNALEŹLIŚMY — ani w spisie legionowych nazwisk i pseudonimów, dołączonym do książki obecnego ministra spraw wojskowych, p. gen. Kasprzyckiego, p. t.: „Kartki z dziennika oficera I Brygady", ani też w spisie wyróżnionych odznaką I-ej [illegible].

Ale jeśli nawet przypuścimy, że obywatelskie i patriotyczne zasługi p. gen. Maciszewskiego są równe zasługom tow. Górniaka (imię jego—legion), dlaczego to i na jakiej podstawie odrodzona ojczyzna stała się dla tow. Górniaka — machochą, podczas gdy względem p. gen. Maciszewskiego okazała przesadną hojność i nadmierną czułość matczyną?... Należałoby już oddawna rozstrzygnąć wcale nie retoryczne pytanie, dlaczego to właściwie stu Górniaków zaharowywać się musi na śmierć — wśród krzywd i szykan — po to, by jeden... „kolekcjoner" posad i dochodów mógł pędzić królewskie, zaiste, życie.

[illegible]

Zajście z faszystami we Francji

Kolonia włoska miasta Chambery w francuskiej Sabaudji, która w całości należy do partii faszystowskiej ,urządziła przed paroma dniami obchód żałobny ku czci włoskich żołnierzy, którzy padli w ostatniej wojnie. Na uroczystości obecny był miejscowy konsul włoski Soardi.

Po zakończeniu uroczystości ludność francuska, która jest wrogo nastawiona do faszyzmu, pomimo pogotowia policji i żandarmerji, napadła na Włochów i dotkliwie pobiła wielu uczestników uroczystości. Pobity został także konsul włoski.

Po tej kontrmanifestacji młodzież urządziła pochód przez miasto, śpiewając Międzynarodówkę.

Konsul oświadczył, iż zastrzega sobie prawo zawiadomienia swego Rządu, który wyciągnie z tego incydentu konsekwencje.

Przygody Iwana Bunina

w kraju, który podobno leży w Europie Środkowej

Przeziębiony i do najwyższego stopnia zdenerwowany wrócił do Paryża z podróży przez Niemcy głośny pisarz rosyjski, laureat nagrody Nobla, członek Akademii, Iwan A. Bunin. Głośny pisarz wracał z Pragi czeskiej i w podróży przez Niemcy doznał przeżyć, o których obecnie opowiada na łamach paryskich „Poślednija Novosti"

Iwan A. Bunin wyjechał z Pragi, dnia 24 października przez Niemcy do Szwajcarii. W drodze przenocował w Monachium i Norymberdze, a dnia 26 przybył do stacji granicznej Lindau, gdzie zmuszony był znowu przenocować, ponieważ parowiec, przewożący podróżnych przez Jezioro Bodamskie z Lindau do Romanshornu w Szwajcarii odchodził dopiero drugiego dnia w południe. Słynny pisarz tak opisuje swe przeżycia w Lindau:

„Przenocowałem w hotelu Seegarten i o 11 godz. przed południem przybyłem do niemieckiego urzędu celnego, położonego w porcie. Urzędnikom przedłożyłem wszystkie swoje dokumenty: paszport nansenowski, akredytywy, dolary papierowe, drobne pieniądze, które miałem prawo wywieźć z Niemiec oraz 20 niemieckich marek w banknotach. Obejrzawszy wszystko dokładnie urzędnik zmienił moje banknoty na odpowiednią sumę w srebrze, zaś paszport mój odesłał do kontroli. Po pół godzinie przybyło kilka urzędników, a jeden z nich zwrócił się do mnie w tonie rozkazującym: „Idź pan za tym panem". Ten „pan" to był stosunkowo młody człowiek, o zbrodniczym wyrazie twarzy, w wytartym mundurze. Chwycił mnie za rękaw i szybko prowadził po kamiennej posadzce. Zawlódł mnie do jakiejś ciemnej komory i milcząc zrywał ze mnie płaszcz, marynarkę, kamizelkę... Dlaczego? za co? Wzburzony do głębi, nie mogąc pojąć obrazy, jaka po raz pierwszy w życiu mnie spotkała, nie znając języka niemieckiego, tylko urywanemi słowy: Co to ma znaczyć? na jakiej podstawie, dawałem wyraz swego oburzenia. Osobnik ów milcząco, z skrajną brutalnością dalej mnie rozbierał, ściągał buty i rewidował. Stałem przed nim [illegible]pełnie rozebrany, bosy — zdjął nawet skarpetki. W sali było bardzo zimno, stałem trzęsąc się z zimna. Wiatr dął nieznośnie, a ja czułem się coraz gorzej. Tymczasem owe indywiduum rozdarł podszewkę kapelusza i starał się oderwać nawet podeszwę butów... Po kwadransie nie znalazłszy oczywiście u mnie nic zbrodniczego, prowadził mnie z powrotem. Parowiec w tej chwili odjeżdżał. Urzędnicy śmiejąc się, oświadczyli: „Nic nie szkodzi, wieczorem odchodzi drugi". Następnie pod [illegible]kortą odprowadzono mnie do pewnego olbrzymiego budynku. Było to prawdopodobnie więzienie, bowiem na kurytarzach widziałem dużo drzwi z numerami.

Jak opisać dalsze moje przygody? Zdawało mi się, że jestem w domu warjatów, że jest to jakiś złośliwy sen. Prowadzili mnie przez całe miasto wśród słoty, całe trzy godziny przeglądali wszystkie moje walizki i portfel z taką drobiazgowością, jakby złapali przynajmniej mordercę. Zasypywano mnie wciąż pytaniami, aczkolwiek sto razy już oświadczyłem, że nie rozumiem niemieckiego. Każdą chustkę, każdą skarpetkę skrupulatnie przeglądano. Każdy papierek, każdy list, każda wizytówka w mym portfelu, każda strona mych rękopisów wywoływała z ich ust krzykliwe pytania::

— Co to jest? Co tu napisano? Kto to pisał? A kto to jest? Bolszewik! Bolszewik!...

Niektóre listy i notatnik odniesiono gdzieś, a oddano mi dopiero w ostatniej minucie. Plik pism czeskich, w których znajdowały się artykuły o mnie i o mym odczycie, wywołały szczególne zainteresowanie: aaa... czeskie gazety, czeskie gazety. Naco to pan patrzebuje? — mimo, że widzieli w nich moją fotografję z napisami: „I. A. Bunin w Pradze", „Vortrag Ivan Bunins in Prag" i t. d. Piszę książkę o Tołstoju. W mej tece było kilka książek o nim. Zobaczywszy podobiznę Tołstoja na książkach, urzędnicy pluli i tupali nogami, krzycząc: A, „Tołstoj! Tołstoj"!

O godzinie czwartej przybyła jakaś piękna dama o jasnych, przenikliwych oczach. Oświadczyła, że umie po francusku i że dlatego „przypadkiem" poproszono ją, aby pomogła Niemcom w „przesłuchiwaniu. Szybko żądała, abym bez namysłu, „Ot, na tym papierze" szybko napisał tytuły swych dzieł. na dowód, że jestem pisarzem. Oświadczyła, że „ktoś" wie o tem, że w Lindau „spędziłem noc w towarzystwie pewnej kobiety i że powinieniem ujawnić jej nazwisko". Zadała mi jeszcze dwa czy trzy bezwstydne, ordynarne pytania i nagle, widząc moje oburzenie oświadczyła, że jestem wolny.

Przybywszy do Genewy czułem się bardzo chory i machnąwszy ręką, postanowiłem przerwać podróż i wrócić do Paryża. Cała ta sprawa jest dla mnie niezrozumiała. Celnicy i urzędnicy policyjni w Lindau wyraźnie nie brali pod uwagę mego wieku (66 lat) i sławy pisarza, członka Akademii i laureata Nobla. Jaki mieli powód, aby podejrzewać mnie, że jestem zbrodniarzem i co skłoniło ich do tego, że przez cały dzień tak brutalnie i bezmyślnie mi dokuczyć?

Prezydent Roosevelt

autorem powieści kryminalnej

Ameryka ma nową sensację. Nie jest nią zwycięstwo prezydenta Roosevelta, lecz zupełnie inna sprawa, chociaż również dotycząca osoby prezydenta.

Wszystkie miasta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej są przeładowane reklamami, nawołującymi do kupna książki p. t.: „Znikł bez śladu". Autorem tej książki jest właśnie prezydent Roosevelt. Wprawdzie sam jej nie pisał, lecz będąc zamiłowanym czytelnikiem dobrej literatury kryminalnej, zetknąwszy się ze znanym amerykańskim autorem wielu tego rodzaju powieści, Fultonem Curslerem, zwrócił mu uwagę, że do tej pory wszystkie powieści kryminalne są pisane według jednego szablonu. Rozwijając swój pogląd jak powinna być napisana nowoczesna powieść kryminalna, spotkał się ze zdaniem Curslera, że jest to znakomity temat do napisania powieści. Prezydent Roosevelt wykończył całkowicie fabułę powieści, którą następnie literacko opracował Cursler. Jako autor na książce figuruje Roosevelt. Książka ta wywołała olbrzymie zainteresowanie. Jest to bowiem pierwszy wypadek, że prezydent znalazł się między autorami powieści kryminalnych. Książka cieszy się olbrzymim zbytem, tak, że ma zapewnionych szereg nakładów.

Nieco o Hiszpanii i Hiszpanach

Język i kultura — Wieś i miasto – Zwyczaje i obyczaje

85 MILIONÓW LUDZI MÓWI PO HISZPAŃSKU.

Mówiąc o Hiszpanii, czy Hiszpanach, popełnia się błąd, przypuszczając, że oficjalnym językiem Hiszpanów jest język hiszpański. Tymczasem języka hiszpańskiego nie ma, oficjalnym językiem Hiszpanii jest język kastylijski. Początkiem swoim język ten sięga XV wieku. Po politycznym zjednoczeniu Hiszpanii w roku 1469 oraz po ostatecznym wypędzeniu Maurów w roku 1492, język kastylijski został uznany za język oficjalny. Język ten rozprzestrzenił się szybko poza granice geograficzne Hiszpanii. Ponieważ odkrycie i kolonizacja Nowego Świata była dziełem Kastylijczyków, język ich był używany w Ameryce, a następnie i na Filipinach. Obecnie obok języka kastylijskiego, jako oficjalnego, jest używany na północy język baskijski, na pograniczu Portugalii galicyjski (około 2 milionów), na wschodzie kataloński (okolice Katalonii, Walencji i na Balearach (4,5 milionów)(oraz szereg innych dialektów. W Meksyku natomiast, Środkowej Ameryce i całej południowej Ameryce (z wyjątkiem Brazylii), język kastylijski jest używany prawie wyłącznie. W ten sposób językiem tym posługuje się około 85 milionów ludzi.

JAK POWSTAŁA KULTURA HISZPANII.

W żadnym z krajów europejskich przy powstawaniu kultury, tyle ras i narodów nie pozostawiło trwałych śladów swej twórczości, ile w Hiszpaniii. Byli tam Celtowie, Fenicjanie, Grecy, Kartagińczycy, Bizantyńczycy, Maurowie i Arabowie.

Pozostałości cech kulturalnych tych narodów znajdujemy jeszcze dzisiaj w językach, obyczajach oraz pomnikach sztuki w Hiszpanii. Na kilka dni przed wybuchem wojny domowej znaleziono w miasteczku Elche, położonym w pobliżu wybrzeża Morza Śródziemnego, rzeźby, która jest klasycznym przykładem, jak to rzeźbiarz iberyjski uczył się tej wielkiej sztuki od narodów kolonizujących półwysep iberyjski. Twarz rzeźby o klasycznej łagodności — to greckie wpływy, naszyjnik — fenickich wzorów, ozdoby uszu i głowy — iberyjskie. Fenicjanie i Grecy oraz Kartagińczycy — są twórcami portów i miast handlowych hiszpańskich, Rzymianie — budowli drogi, mosty, wodociągi. Do dziś dnia w Segowii znajdują się olbrzymie resztki słynnych akwaduktów rzymskich.

WIEŚ I MIASTO W HISZPANII.

Prawie we wszystkich krajach Europy rozwój miast sięga swoimi początkami średniowieczy i to średniowiecza późniejszego. Odtąd bowiem miasta zaczynają żyć wybitnie odrębnym życiem od wsi, przyjmując charakter, który w zasadach dotrwał do obecnych czasów.

Odmiennie sprawa ta przedstawia się w Hiszpanii. Miasta hiszpańskie sięgają swoją odrębną formą czasów najdawniejszych. Dość przytoczyć kilka przykładów. Kartagina została założona przez Kartagińczyków, Tarragona, Sewilla, Kordoba przez Rzymian, Kadyks przez Fenicjan.

Hiszpania ma jedną jeszcze właściwość, a mianowicie tę, że na przestrzeni dziejów nie zanotowano nigdy większej wędrówki ludności, osiadłej na wsi, do miast. Stąd też bardzo duża ilość rodzin wiejskich, które siedzą na swoich gospodarstwach od niepamiętnych czasów.

DUENA I CABALERO.

Duena — jest to „przyzwoitka", towarzysząca młodym dziewczętom w Hiszpanii podczas spacerów, wycieczek i zabaw. Jest ona „aniołem stróżem" przyzwolitego zachowania się dorastających panienek. Często w miejscach publicznych można zauważyć starszą panią, towarzyszącą pięknościom hiszpańskim. Piękne twarzyczki, zawsze uśmiechnięte i rozradowane, z nieodłączonym wachlarzem w ręku, starają się jak najmniej zwracać uwagi na swoich „aniołów stróżów", które w większości już dzisiaj spełniają swoją rolę raczej dla tradycji.

Cabalero — to od niedawna stosunkowo używane określenie młodzieńca dorosłego, starającego się o rękę swojej wybranki. Początkowo mianem „cabalero" nazywano najniższą warstwę szlachty hiszpańskiej.

Proces który trwał 333 lat

We Francji, począwszy od wieku XVII, istniał spór między gminą Beafort i gminą Les Chapelles. Pierwszy zatarg wydarzył się w r. 1603, kiedy to zarząd gminy Beaufort rozpoczął eksploatację jednej góry, położonej na pograniczu gminy Les Chapelles. Zarząd tej gminy rozpoczął proces, dowodząc, że góra należy do niej. Początkowo proces wygrała gmina Les Chapelles. Gmina Beaufort nie była jednak zadowolona z takiego wyniku procesu i po długich zatargach spowodowała nowy proces. Zatarg trwał aż do roku 1936. Wreszcie prezydent rady generalnej departamentu, Sovoie i senator Borrel doprowadzili do polubownego załatwienia sporu. Góra pozostała w gminie Beaufort, lecz użytkować ją może także gmina Les Chapelles, płacąc podatki gminie Beaufort.

Dzieje... grypy

Jak powstaje i jak się rozszerza

W latach 1889 i 1890 pojawiła się po raz pierwszy w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie kraje. Tą chorobą była znana zresztą już dawniej grypa, tylko, że chorobę tę dopiero uznano za chorobę zakaźną.

Choroba ta pojawiła się w różnych porach roku, a odróżnia się tem od innych chorób zakaźnych, że wybucha odrazu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się bardzo prędko, tak, że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy. Inne choroby zakaźne także szybko się szerzą, ale tak odrazu jak grypa nie wybucha żadna choroba. Główne jej objawy to: gorączka, trwająca kilka dni (czasem bardzo wysoka), silne bóle w całym ciele, dalej nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem choroba jest tak lekka, że chorzy nie kładą się łóżka nawet. Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani przebywają grypę zazwyczaj bez szkody większej i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta wielkie niebezpieczeństwo z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie łatwo powstaje, jeśli po przebyciu grypy zawcześnie chory wyjdzie z domu. Niebezpieczne również bardzo są zapalenia płuc po grypie u ludzie ze słabymi płucami lub dotkniętych gruźlicą.

Ale zapyta niejeden z czytelników, dlaczego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż ona pojawia się równie często, jak i w miastach, ale miastach z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, jak każda choroba zakaźna. Mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany, często z gorączką, jeśli nie jest zbyt wielka, chodzi, na bóle i ogólną niemoc skarży się, lecz do łóżka się nie kładzie i w ten sposób choroba mija.

Nie należy tej choroby zakaźnej lekceważyć, bo ona niekiedy bardzo złośliwie może wystąpić i żniwo śmierci zebrać obfite, zwłaszcza u ludzi starszych i schorowanych. Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy dieta i herbata z cytryną. W ciężkich lub powikłanych zapaleniem konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc, usunąć przykre bóle i niedopuścić do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

Rzeczy nieznane

Lord Byron i Maeterlinck bokserami

Na literackim Olimpie znajdujemy dwóch znakomitych pisarzy, którzy władali nie tylko po mistrzowsku piórem, ale umieli wydzielać doskonale ciosy sierpowe. Koła sportowe, a zwłaszcza amatorzy boksu, dumni są z zainteresowań, jakie w tej dziedzinie sportu okazywał Maurycy Maeterlinck, świetny dramaturg, laureat nagrody Nobla. Anglicy natomiast dumni są z niezrównanego mistrza ringu John Jacksona, którego uczniem był głośny poeta lord Byron.

Jackson u schyłku XVIII wieku założył w Londynie szkołę boksu, do której uczęszczała młoda arystokracja angielska, m. in. również 23-letni Byron. On też utrwalił postać Johna w listach i utworach. Pełen był podziwu i entuzjazmu dla rasowego atlety, wzoru tężyzny fizycznej i uprawianego przez niego sportu. „Dzięki stałemu treningowi jestem elastyczny i żywy. Mięśnie mam wyćwiczone, a organizm na wszystko odporny. Bądź co bądź sport bokserski należy do najtrudniejszych ćwiczeń fizycznych. Po boksie czuje się bardziej zmęczony aniżeli po najdłuższej walce szermierczej.

Jackson wiele zawdzięczał Byronowi w spopularyzowaniu swojej działalności sportowej. Kiedy zmarł w 77-ym roku życia, opłakiwała go cała Anglia. Przyjaciele z Byronem na czele, ufundowali na cmentarzu wspaniały pomnik ku czci mistrza ringu, pokazywany turystom jako jeden z najpiękniejszych pomników cmentarnych. Pomnik przedstawia postać zwycięskiego gladiatora.

Ludzie pracy! pamiętajcie:

ani grosza na prasę wrogą!

Prenumerujcie i kupujcie tylko prasę socjalistyczną!

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Decydująca bitwa o Madryt?

Z Lizbony donoszą, że, według nadeszłych tam wiadomości decydująca bitwa o Madryt rozpoczęła się. Masy powstańczej piechoty afrykańskiej, wspomagane przez setki samolotów, czołgów i samochodów pancernych, podjęły zacięty bój z wojskami rządowymi na pierwszych liniach obronnych Madrytu.

Radiostacja powstańcza w Sewilli o g. 13.30 donosiła, że w czwartek panował na wszystkich frontach względny spokój, z wyjątkiem odcinka, na którym 7-ma dywizja gen. Mola zajęła Tresne dillas de Escorial. Na froncie madryckim wojska powstańcze odpoczywały cały dzień, przygotowując się do mającego nastąpić ataku.

LINIA FRONTU ODDALA SIĘ OD MADRYTU.

Komunikat urzędowy madrycki donosi: Nowe linie frontu oddaliły się od Madrytu, sytuacja na nich jest zadawalająca. W Asturii batalion pod nazwą „Rosja" powstrzymał w San Pedro de Nora większy konwój przeciwnika. Po dwóch dniach walki wojska rządowe zajęły pozycje El Monte la Verruca i El Mairal. W czasie tej bitwy powstańcy stracili 500 zabitych i rannych. Do niewoli wzięto oficera, kilku podoficerów i 10 żołnierzy „Tercio". (PAT.).

WOJSKA RZĄDOWE UTRZYMAŁY POZYCJE.

Informacje prasowe z Madrytu potwierdzają pogłoskę, że przy bombardowaniu Alicante krążownik argentyński „25 de Mayo" odpowiadał ogniem baterii przeciwlotniczych, gdy samoloty powstańcze rzuciły kilka bomb w pobliżu tego okrętu.

Jak donoszą dzienniki madryckie, oddziały powstańców atakowały pozycje wojsk rządowych w okolicach Buitrago i Guadarrama. Ataki te zostały odparte.

Na odcinkach frontu, bliższych Madrytu, toczyły się gwałtowne walki artyleryjskie i lotnicze. Wojska rządowe utrzymały swe pozycje. Na środkowym odcinku frontu strącono 5 samolotów powstańczych. Na odcinku Cardoso wojska rządowe zajęły wioskę Gascuna de Bordosa. W prowincjach baskijskich nieprzyjaciel ewakuował miejscowość Mondragon i Vergera. (PAT.).

*

W godzinach wieczorowych, dnia 6 b. m. 12 samolotów powstańczych bombardowało najbliższe okolice Madrytu. W okolicy Getafe i Romanes wojska rządowe utrzymują swe pozycje pod ogniem artylerii powstańczej.

*

Reuter donosi, że wyloty Madrytu obwarowano barykadami, które zaopatrzono w auta opancerzone i uzbrojono w działa. W mieście — spokój. Korespondent obserwował dobry nastrój wojsk rządowych.

Rząd Katalonii radzi nad sprawami wojny i rewolucji

Z Barcelony donoszą: Poprzedniej nocy w gmachu Rządu katalońskiego odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Companysa posiedzenie poświęcone aktualnym sprawom wojny i rewolucji. Obrady trwały do 3-ej nad ranem. Wszyscy obecni wyrazili jednomyślnie zaufanie dla Rządu katalońskiego. Postanowiono wezwać całą ludność do ścisłego przestrzegania dekretów Rządu, gdyż one jedynie prowadzą do zwycięstwa i przebudowy społecznej. Powołano specjalną stałą komisję dla opracowania nagłych zarządzeń. Komisja może zwracać się do wszystkich organizacyj o współpracę dla szybkiego wykonania dekretów. (PAT.).

Losy zakładniczek

W Londynie ogłoszono urzędowo, że przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dr. Junod uzyskał zwolnienie grupy kobiet baskijek, więzionych przez powstańców. Kontrtorpedowiec angielski „Exmouth" przewiózł zwolnione z więzienia kobiety wraz z 35 dziećmi z San - Sebastian do Bilbao. Junod pertraktuje teraz o zwolnienie więźniów w wieku ponad 60 lat i poniżej 18 lat, a także chorych i lekarzy. Władze powstańcze w Vitorii zwolniły te kategorie więźniów. O zwolnienie takich samych kategorii z więzienia w Bilbao zabiega obecnie Junod z pomocą dowódcy eskadry kontrtorpedowców angielskich i wice konsula angielskiego w Bilbao. (PAT.).

Zwycięstwo Partii Pracy

w wyborach uzupełniających

Przy wyborach uzupełniających do Izby Gmin w okręgu Claycross został obrany Ridley z Labour Party większością 24290 przeciw 8042 głosów, które otrzymała miss Jackson konserwatystka.

Obrona powietrzna Francji

na nowych drogach

Program reorganizacji lotnictwa francuskiego obejmuje szereg zarządzeń, przewidujących utworzenie oddziałów „piechoty powietrznej", których zadaniem ma być atakowanie tyłów przeciwnika, po opuszczeniu się przy pomocy spadochronów lub w wyjątkowych wypadkach — po wylądowaniu samolotów transportowych na tyłach wojsk nieprzyjacielskich. Dwie główne grupy „piechoty powietrznej" stacjonowane będą w Reims i w Algierze. W skład oddziałów powietrznych wchodzić będzie kompania lekkich strzelców oraz eskadra transportowa, zdolna do przewiezienia tej kompanii na tyły nieprzyjacielskie.

Minister lotnictwa zamierza przydzielić w trybie przyśpieszonym do armii powietrznej wszystkie oddziały pomocnicze, niezbędne dla jej sprawnego funkcjonowania. (PAT.).

Depresja i panika w Niemczech

Nastrój depresji, jaki ujawnił się na giełdzie berlińskiej w środę utrzymał się również w czwartek. Klientela zachowywała skrajną rezerwę, wobec czego zanotowano dalszy spadek kursów szeregu akcyj przemysłowych (naogół do 3 proc.). Podaż akcji zagranicznych była zwiększona. W stosunku do pożyczek zagranicznych ujawnił się nastrój bardzo nerwowy, pociągający poważny spadek kursów. Pierwszeństwo oddawano lokalom z terminem płatności na koniec listopada i koniec grudnia.

W kołach zainteresowanych krążą przeróżne pogłoski co do przyczyn depresyjnego nastroju na giełdzie berlińskiej. W dalszym ciągu utrzymują się domysły, że wkrótce ma nastąpić w Niemczech obostrzenie reglamentacji obrotów akcjami zagranicznymi. Silna podaż papierów na giełdzie akcyjnej tłomaczy się koniecznością zdobycia środków na sfinansowanie nowej pożyczki wewnętrznej, której rozpisania oczekiwano w najbliższym czasie. Przewidują, że Rząd będzie zmuszony ponownie wkroczyć na prywatny rynek kapitałowy. Potwierdzenia tej konieczności dopatrują się niektórzy we wspomnianych nowych emisjach sola weksli Gold-Discontobanku. Szereg ujemnych objawów potęguje nastroje niespokojne, sprzyjając różnym plotkom na temat zamierzeń finansowych Rządu.

DALSZA INFLACJA.

Zapowiedziano emisję w Niemczech 4½%-wych bonów skarbowych na sumę 500 miln. rm. Kurs emisyjny wynosi 98¾, okres umorzenia przeciętnie wynosi 9 lat. Bony skarbowe mogą być lombardowane w Baku Rzeszy. Termin subskrybcji zacznie się w dniu 20 b. m. i trwać będzie do dnia 5 grudnia r. b.

Zarządzenie p. ministra oświaty

w sprawie uroczystości 10 i 11 b.m.

P. minister W. R. i O. Sp. w związku z uroczystościami w dn. 10 i 11 listopada r. b. wydał następujące zarządzenie:

Dzień 11 listopada jako rocznica odzyskania Niepodległości jest wolny od zajęć szkolnych. W przeddzień rocznicy odbędzie się w Warszawie w dniu 10 listopada b. r. uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, generałowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Fakt ten należy omówić we wszystkich szkołach na pogadankach o znaczeniu Naczelnego Wodza w życiu Państwa Polskiego w ciągu dziejów i w ostatnich latach jako też na temat roli, jaką w Polsce odegrał pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski i jego najwybitniejszy żołnierz gen. Edward Śmigły - Rydz, dziedzic marszałkowskiej buławy.

W wypadkach samorzutnej inicjatywy młodzieży, względnie nauczycielstwa przesyłania życzeń dla nowego Marszałka Polski należy kierować je wprost pod adresem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w Warszawie. (PAT.).

Protest

Czterdziestu członków Izby Gmin z Labour Party przesłało do Rządu Rzeszy niemieckiej protest przeciw straceniu komunisty Edgara Andre. Depeszę podpisali m. in. Attlee i Greenwood. (PAT.).

Prowokacje faszystowskie w Tangerze

Dnia 5 b. m. doszło w Tangerze znowu do zajść. Przez plac maszerowało 100 marynarzy z 2 kontrtorpedowców włoskich, śpiewając hymny faszystowskie w chwili, gdy przechodzili przed kawiarnią, w której zazwyczaj siadują stronnicy Rządu hiszpańskiego. W odpowiedzi na te śpiewy Hiszpanie poczęli wznosić okrzyki: „Niech żyje republika", marynarze wdarli się wówczas do kawiarni, wybili szyby w oknach, wywiązała się bójka. Policja i żandarmerja rozdzieliły walczących, po czym marynarze włoscy powrócili na swoje okręty. (PAT.).

Przeciw udziałowi Włoch w wojnie domowej

Reuter donosi z Londynu, że amabasador hiszpański złożył w M. S. Z. nową notę o pomocy udzielanej przez Włochy powstańcom hiszpańskim.

Nota powołuje się na zeznania wziętego do niewoli przez wojska rządowe żołnierza włoskiego Silliberta, który oświadczył, że wraz z nim wysłano do Hiszpanii 50 ludzi, wyznaczonych przez dowództwo 10-ej baterii artylerii włoskiej. Transport obejmował również 15 armat i 50 skrzyń z amunicją.

P. minister Zyndram-Kościałkowski

o pomocy zimowej

P. minister opieki społ. Zyndram - Kościałkowski wygłosił przez Radio przemówienie, w którym nawiązując do osiemnastej rocznicy odzyskania Niepodległości podkreślił, że światowy kryzys zahamował marsz kraju ku co raz lepszemu jutru.

„Stanęły przed nami nowe nieoczekiwane trudności. W walce z nimi kroczymy jednak zwycięsko naprzód.

„Powstrzymany przez kryzys rozwój naszego przemysłu spowodował, że setki tysięcy uprzednio zatrudnionych robotników pozostaje bez pracy.

„W ciągu wiosny, lata i jesieni — mówił dalej p. minister — wytężona akcja Rządu dała zatrudnienie dwustu kilkudziesięciu tysiącom bezrobotnych. Drugie tyle pozostało jednak bez pracy. Rząd dając tym ludziom na robotach inwestycyjnych i publicznych pracę, dał im zarazem chleb — ogółowi zaś społeczeństwa nowe wartości gospodarcze. Nadciąga surowa zima, a w Polsce stoi bezbronna bo bezrobotna masa 600 tysięcy ludzi obarczonych rodzinami. Czyni to około 2 milionów osób pozbawionych codziennego chleba, nie posiadających już żadnych rezerw, a więc skazanych na cierpienie w głodzie i chłodzie wśród fatalnych warunków zdrowotnych.

„Rząd — powiedział p. minister — zapewnić musi utrzymanie około 200 tysiącom rodzin, czyli trzeciej części tych, których nadchodząca zima głodem i chłodem dotknąć może. Czterysta tysięcy pozostałych rodzin, czyli około 1.2000 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci musi otrzymać ratunek od społeczeństwa. Ratunek ten musi przyjść w postaci ofiar pieniężnych, żywności, odzieży, węgla i innych środków do życia, a także w formie bezinteresownej współpracy tysięcy ludzi nad zorganizowaniem, zebraniem i podziałem zgromadzonych pomocy.

„Obywatele! — dodał mówca — korzystam z Radia i jako przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Społecznego odwołuję się do każdego z was, bez różnicy waszych przekonań, waszego politycznego oblicza, odwołuję się do waszego poczucia odpowiedzialności państwowej, do waszych serc, sumienia i rozumu.

Część waszego chleba jest potrzebna ludziom pozbawionym pracy — aby mogli oni pracy tej doczekać i przy niej stanąć...

...11-go listopada, w dzień święta narodowego, rozpoczynamy zbiórkę pieniężną na Pomoc Zimową. W akcji tej nie może zbraknąć nikogo. W zbiorowym wysiłku dnia tego, pomni na wspólny wysiłek z przed laty, wykażmy wszyscy niezmienną naszą gotowość do walki z każdym wrogiem, który nam wszystkim lub części zbiorowości naszej zagraża. W nadchodzącej zimie najstraszliwszym wrogiem części naszych obywateli jest głód i chłód".

Nowe posunięcia Mussoliniego

Monarchia w Austrii? Dozbrojenie Węgier?

Havas w depeszy z Rzymu podaje, że koła włoskie przypisują wielkie znaczenie rozpoczynającej się dn. 9 b. m. w Wiedniu konferencji włosko - austriacko - węgierskiej. Możliwe, iż konferencja ta przyniesie w następstwie RESTAURACJĘ MONARCHII W AUSTRII I DOZBROJENIE SIĘ WĘGIER. (PAT.).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2ej.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

O NOWEJ AFERZE W PIŁKARSTWIE.

Wiceprezes Ligi PZPN, kpt. Kuplin, przeprowadził we czwartek na Śląsku specjalne dochodzenie w głośnej sprawie zarzutów KS. Śląsk przeciwko KS Dąb o usiłowanie przekupienia bramkarza Śląska Mrozka przed meczem Dąb — Śląsk. Kpt. Kuplin przesłuchał prezydium zarządu KS Dąb w osobach prezesa inż. Olszaka i wiceprezesa Durczoka, wiceprezesa KS Śląsk dyr. Donerstaga i zamieszanych najbardziej w tę sprawę pp. Liczyńskiego — Ciecińskiego, gracza Dębu Kandziorę, członka kierownictwa sekcji piłki nożnej Sławiczka i Frydrycha. W dochodzeniu stwierdzono, że rzeczywiście chciano przekupić gracza Mrozka, wręczając mu po meczu Śląsk—Dąb 300 zł., obiecując za porażkę Śląska z Garbarnią jeszcze 500 zł. Pieniądze dał Liczyński Frydrychowi, który wręczył je niejakiemu Gogolokowi, a ten dał je Mrozkowi. Z pieniędzy tych zostało się tylko 50 zł., resztę zabrała Mrozkowi matka, a część wydał Mrozek.

Zarząd Ligi który zbiera się w poniedziałek na posiedzeniu będzie miał do stwierdzenia, czy zarząd Dębu był w ten zaangażowany. Wprawdzie przesłuchani stwierdzili, że działali na swoją rękę, a pp. Durczok i Olszak nic o tem nie wiedzieli, ale osoba p. Sławiczka wskazuje, że kierownictwo sekcji było tutaj zaangażowane.

Wobec takiego stanu rzeczy, przypuszczalnie zarząd Ligi zdecyduje się już teraz na zniesienie zawieszenie Śląska, a pozostawi tylko do zebrania zawieszenie Dębu.

POGŁOSKI O ZWIĘKSZENIU ILOŚCI KLUBÓW LIGOWYCH.

W kołach piłkarskich warszawskich rozeszły się ostatnio pogłoski, że przedstawiciele kilku klubów piłkarskich wystąpią niebawem z projektem zwiększenia ilości klubów ligowych.

Projekt taki nie posiada jednak większych szans na urzeczywistnienie.

Boks

WYBORY BYŁY JEDNAK WAŻNIEJSZE NIŻ BOKS.

Team bokserów europejskich po wygraniu w Ameryce trzech spotkań musiał wrócić do Europy, gdyż wobec kampanii wyborczej nie było absolutnie wolnych sal na zawody. Sekretarz Miedz. Fed. p. Kankosky postarał się jednak już o następne tournee. Mianowicie po mistrzostwach Europy w Rzymie pojedzie do Ameryki drużyna złożona z samych mistrzów Europy i rozegra tam 26 maja oficjalny mecz Europa — Ameryka.

Atletyka

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPASACH.

Tegoroczne drużynowe mistrzostwa Warszawy w zapasach, w stylu grecko - rzymskim, przeprowadzone będą w dwóch rundach i w dwóch klasach.

W każdej klasie drużyny, składające się z 7-miu zawodników spotkają się dwukrotnie każda z każdą. Walczyć będą w klasie A: Elektryczność, obrońca tytułu, Prąd, Legia — były mistrz Warszawy. Skra oraz mistrz klasy B Policyjny KS.

W klasie B walczyć będą: Fort Bema, Iskra, Rywal, Świt, oraz PPW. Pasta.

PRASA KRÓLEWIECKA O ZAPAŚNIKACH ŁÓDZKICH.

Prasa królewiecka poświęca obszerne sprawozdania zapaśniczemu spotkaniu Królewiec — Łódź, podkreślając, że poziom zawodów był wysoki.

Dzienniki zgodnie podkreślają, że spotkanie Królewiec — Łódź stać się winno tradycją. Porażka drużyny polskiej nie wypadłaby tak wysoko, gdyby nie przemęczenie zawodników po zawodach w Elblągu, rozegranych w przeddzień meczu królewieckiego.

Różne wiadomości

PLENARNE POSIEDZENIE RADY NAUKOWEJ W. F.

W dniu 12 grudnia o godz. 10-ej w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Naukowej WF, pierwsze po 4-letniej przerwie. Centralnym punktem porządku dziennego obrad Rady będzie sprawozdanie z działalności za okres ostatnich 4 lat, oraz program pracy na przyszłość.

Nadmieniamy, że zgodnie ze swoim statutem, Rada Naukowa pracuje komisjami, powoływanymi doraźnie dla rozwiązania poszczególnych problemów naukowych i życiowych w wychowaniu fizycznym i sporcie polskim. Zadaniem posiedzeń plenarnych jest syntetyczne omówienie działalności i jej planów na przyszłość.

W skład Rady Naukowej WF wchodzi 5 osób z urzędu oraz 20 z nominacji.

NOWY TYP PORADNIKA SPORTOWEGO PRZEZ RADIO.

Jak już podaliśmy referat sportowy Polskiego Radia postanowił wprowadzić nowy typ poradnika sportowego przez Radio, rozszerzając w ten sposób swoją działalność dydaktyczną.

Obok istniejących poradników sportowych ogólnopolskich i specjalnych dla robotników, prowadzonych w Katowicach i Łodzi, zostały wprowadzone poradniki lokalne, wygłaszane przez referentów sportowych w każdy piątek o godz. 18 min. 16. Poradniki lokalne będą poprzedzane poradnikiem ogólnopolskim i wygłaszane będą zamiast wiadomości lokalnych.

Udzielając porad sportowych, poradnie kultury fizycznej Polskiego Radia uwzględniać będą w pierwszym rzędzie potrzeby wsi, drobnych osad i miasteczek.

Kto interesuje się sportem i uprawia go, a oddalony jest od wielkich ośrodków sportowych i pozbawiony opieki lekarza i trenera, jeśli ma jakiekolwiek wątpliwości, potrzebuje wskazówki, czy rady, niech zwraca się do referatu sportowego najbliższej rozgłośni P. R., a otrzyma fachowe i wyczerpujące odpowiedzi na każde pytanie z zakresu sportu, wychowania fizycznego i turystyki.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W WARSZAWIE:

W gmachu Cyrku o 12-ej — mecz bokserski o mistrzostwo okręgu C. W. S. — Makabi.

W lokalu fortu Bema o 12-ej — mecz bokserski Fort Bema — Okęcie.

W Ursusie o 16-ej — mecz bokserski Legia — Czechowice, decydujący o mistrzostwo kl. B.

Na stadionie AZS o 10.30 dwa biegi naprzełaj na zakończenie sezonu lekkoatletycznego, na 5.000 mtr. dla panów i 1.200 dla pań.

Na boisku Skry o 11-ej bieg naprzełaj dla młodzików do lat 17 na 2.000 mtr.

W lokalu PKS (Krochmalna 56), o 16-ej mistrzostwa zapaśnicze stolicy. Walczą: Elektryczność — PKS w kl. A i Fort Bema — Rywal w kl. B.

O mistrzostwo piłkarskie Okręgu grają: Skra — Drukarz, Legia — Orkan, PWATT — Bzura, Zorza — Orzeł, Fort Bema — Polonia, PZL — Warszawianka, Skoda — AZS, Ordon — Pogoń, CWS — Huragan.

NA PROWINCJI:

W Łodzi — mecz bokserski Łódź II — Pabjanice.

W Krakowie — derby piłkarskie — mecz rewanżowy Cracovia — Wisła i mecz bokserski Wawel — Sokół.

W Katowicach — mecz zapaśniczy Śląsk — Poznań.

W Wielkich Hajdukach — mecz piłkarski Ruch — AKS.

W Stanisławowie — mecz o puchar Polski Liga — Stanisławów. Liga wystąpi w składzie: Albański, Joksz, Gałecki, Sochan, Wasiewicz, Dytko, Skóra, Matias, God, Wilimowski, Wodarz.

We Lwowie — jesienne biegi naprzełaj pań i panów.

W Poznaniu — mecz bokserski Łódź — Poznań.

W Toruniu — mecz piłkarski Pomorze — Toruń.

ZAGRANICĄ:

W Zurychu — mecz piłkarski Szwajcaria — Austria o puchar Środkowej [illegible]

[illegible] Luksemburg — [illegible]

W Kolonii — mecz bokserski Anglia — Niemcy.

W Hamburgu — mecz tenisowy Niemcy — Belgia o puchar króla Gustawa.

W Pradze — mecz zapaśniczy Czechosłowacja — Węgry.

Warszawscy metalowcy podejmują akcję o zawarcie umowy zbiorowej

Umowa zbiorowa, która obejmowała wszystkie fabryki metalowe w Wielkiej Warszawie wygasła jeszcze w roku 1929. Starania Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce o przedłużenie tej samej umowy choćiażby na dalszy rok, nie dały wyniku, gdyż zorganizowani przemysłowcy na ten temat nawet rozmawiać nie chcieli. Zrozumieli oni bowiem, że nadszedł czas sprzyjający ich polityce antyrobotniczej, bo przecież był to okres po rozłamie, w którym robotnicy byli ogromnie osłabieni i skutkiem tego — niezdolni do walki z przemysłowcami, skupionymi w jednolitym związku. Wówczas także i kryzys gospodarczy coraz więcej dawał się odczuwać, fatalnie odbijał się on na warunkach pracy i płacy, to też przemysłowcy tę sytuację, nie przychylną dla robotników, wykorzystywali pod każdym względem.

Siedmioletni okres bez umowy, dał możność przemysłowcom zupełnego zniszczenia przede wszystkim korzystnego systemu płac, który gwarantował każdej kategorii robotników tak minimalną płacę, jak i minimum zarobku w akordzie i na premię. Szał wyzysku, z powodu braku jakiegokolwiek hamulca, doprowadził tak daleko, że obecnie w wielu fabrykach, poprzednią najniższą płacę otrzymują robotnicy starsi i dobrze wykwalifikowani, a są i takie fabryki, w których dla tej właśnie kategorii robotników wyznacza się niższe płace, aniżeli dawna najniższa. Doszło do tego, że dla kobiet — i to w Warszawie, wyznacza się płacę 20 gr. za godzinę, kiedy dawniej — najniższa płaca dla kobiety, ustalona w umowie, wynosiła 51 gr. za godzinę. Fakty te niezbicie dowodzą, że jedynie UMOWA ZBIOROWA, za wierana przy dostatecznie rozbudowanej organizacji zawodowej — stanowi prawdziwą zaporę przed bezwzględnym wyzyskiem.

Chociaż wydajność wyciągnięto do niebywale wysokich norm, to jednak zarobki robotnicze spadły blisko o połowę i nadal są obniżane.

Tak samo i inne uprawnienia, objęte umową zbiorową, odebrano i tę „oszczędność", zastosowaną rzekomo w interesie ratowania przemysłu, posunięto do takiej przesady, że większość fabryk zniosła nawet bezpłatne bilety kąpielowe, które przez kilka lat wydawano robotnikom na podstawie obowiązującej umowy.

Każde posunięcie, czy też zarządzenie dyrekcyj poszczególnych fabryk, zawsze dokonywane jest kosztem robotników. Tę bezwzględną i nawskroś kapitalistyczną polityką doprowadzono do absurdalnych form, które prowadzą do wyniszczenia egzystencji robotników.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, w porozumieniu z ogółem robotników, postanowił ukrócić dalsze wyniszczanie tych ludzi i wniósł do Związku Przemysłowców Metalowych w Warszawie żądanie o uregulowanie warunków pracy i płacy.

Żądania obejmują czas pracy, urlopy, ustalenie płac minimalnych dla poszczególnych kategorii robotników, wprowadzają podwyżkę płac, gwarancję wysokości zarobków dla pracujących w akordzie i na premię, płacenie za odlewy „auszusowe", określają kompetencje delegatów, wprowadzają wydawanie bezpłatnych ubrań ochronnych dla pracujących przy brudnych robotach i inne — mniejszej wagi postulaty.

Ostateczny termin odpowiedzi przemysłowców na te żądania upływa dnia 14 b. m. Jeżeli przemysłowcy potrafią ocenić wartość fachowego uzdolnienia polskiego robotnika, którego przecież zdolność miało możność ocenić społeczeństwo, oglądając eksponaty na wystawie Metalowej w Warszawie w roku bieżącym, — to do tych żądań ustosunkują się przychylnie. Gdy zaś zajmą wobec tych żądań negatywne stanowisko, to nie można tego będzie inaczej potraktować, jak tylko jako uparte dążenie do wywołania walki z robotnikami, a opowiadania o rozbudowie przemysłu w interesie obrony państwa staną się wówczas tylko czczym frazesem. W takiej sytuacji, tak czynniki rządowe, jak i społeczeństwo, powinny stanąć w obronie robotników.

Wiadomości z całej Polski

ZDZICZENIE WŚRÓD DZIECI.

Trzej chłopcy w wieku od 11 do 13 lat napadli w Białym Kamieniu, pow. złoczowskiego, na przechodzącego przez park klasztorny 11-l. ucznia szkoły powszechnej, Mieczysława Jankowskiego i, zaciągnąwszy go do baszty na I piętro, zarzucił mu na szyję pętlicę, skręconą z wikliny, poczym spuścili go z okna na ziemię.

Jankowski uniknął śmierci jedynie dzięki temu, iż w czasie zarzucania pętlicy, przełożył ją sobie z szyi i trzymając ją zębami, pozwolił się opuścić na ziemię. Policja prowadzi dochodzenia.

„KONFISKOWALI" TOWARY, UDAJĄC FUNKCJONARJUSZY K. O. P.

Od dłuższego czasu władze KOP w Wilnie alarmowane były wiadomością, że jacyś osobnicy grasują na rogatkach i, podając się za funkcjonarjuszy KOP, konfiskują towary, rzekomo pochodzące z przemytu.

Osobnicy ci zatrzymali niedawno kupca z Ejszyszek, któremu zabrali jedwab.

Poszkodowany przybył do Wilna i zwrócił się do władz KOP o zwrot „skonfiskowanego" towaru. Tutaj dowiedział się, że padł ofiarą oszustów.

Władze KOP wszczęły dochodzenia i aresztowały 10 osobników, z niej. Zajdeldonem na czele.

ECHA AFER RUDROFA. ARESZTOWANIE B. DYREKTORA „SPÓŁKI BRODÓW".

W Brodach aresztowano b. dyrektora „Spółki Brody", Romana Horodyskiego i odstawiono go do Złoczowa.

W swoim czasie Sąd skazał Horodyskiego, wmieszanego w aferę Rudrofa, na 8 miesięcy więzienia, którą to karę ma obecnie odcierpieć.

ZA PODPALENIE WŁASNEJ FABRYKI.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi zakończono proces przeciw 27-l. Salomonowi Leonowi Prywesowi, oskarżonemu o podpalenie własnej fabryki, celem podjęcia premii asekuracyjnej, oraz o usiłowanie przekupienia funkcjonarjusza policji państwowej.

Prywes uznany został winnym świadomego podpalenia fabryki, celem osiągnięcia korzyści materialnych i za to przestępstwo skazany został na 5 lat więzienia oraz 5000 zł. grzywny, z zamianą na 300 dni więzienia.

Poza tym Prywes za to, iż usiłował przekupić posterunkowego policji państw., aby móc zatrzeć ślady przestępstwa, skazany został na półtora roku więzienia. Skazano go na łączną karę 6 lat więzienia, 5.000 zł. grzywny oraz na pozbawienie praw w przeciągu lat 10-ciu.

M. in. w motywach wyroku Sąd uznał, że Prywes miał osobisty interes w podpaleniu fabryki, bo towar ubezpieczył.

Z Górnego Śląska

Skandaliczna gospodarka węglowa...

W krainie węgla nie można dostać węgla!

Do Katowic napływa z prowincji wiele zamówień na węgiel, szczególnie z Warszawy. Zamawiają także organizacje, które chcą dostarczyć swoim członkom tańszego węgla i dla tego nie zwracają się do biur sprzedaży różnych koncernów węglowych, które z reguły zdzierają skórę z konsumenta. Niestety, prawie żadna kopalnia nie chce sprzedać węgla poza biurem, tak, że zamówienia wracają z powrotem do nadawców, którzy zmuszeni są kupować węgiel po cenach, podyktowanych przez biura sprzedaży. Biura te obciążają niesłychanie cenę węgla, a są one w gruncie rzeczy przytułkiem dla różnych osobistości, które ulokowały się tam na ciepłych posadach. System ten zupełnie podcina każdą próbę potanienia węgla. Przeprowadzona swego czasu przez Rząd obniżka cen węgla została dziś w handlu węglem przekreślona. Tona węgla w Warszawie kosztuje dziś około 45 zł. a u nas na Śląsku 25 zł. tak samo jak przed obniżką.

Z drugiej strony można dostać na Śląsku od różnych pośredników, którzy nie wiadomo jakim sposobem dysponują węglem, każdą żądaną ilość węgla. Trzeba tylko wiedzieć, gdzie się tacy pośrednicy obracają. Dostarczą oni nie tylko węgla, ale także potrzebnych do wysyłki wagonów i t. d. Wszystko dzieje się jakoś za kulisami, tak jakgdyby w Polsce bez łapówki, względnie pośrednika, żadnej sprawy nie można było ruszyć z miejsca.

Skandaliczne rzeczy dzieją się poza kulisami przy samych kopalniach. Pisaliśmy niedawno o stosunkach w pszczyńskim rewirze górniczym, gdzie robotnicy dniami całemi czekają daremnie na furkę węgla. Setki furmanek wraca do domu bez węgla, tracąc czas i pieniądze.

Jak donoszą, warunki sprzedaży węgla dla drobnych odbiorców (na furmanki) są stokroć jeszcze gorsze na kopalni „Andaluzja" w Brzozowicach - Kamieniu. Otóż tam w ostatnich dniach odprawiono nych zostało przez kopalnię z niczym przeszło 50 furmanek, przybyłych po węgiel nietylko z rolniczych okolic województwa śląskiego, ale nawet z województwa kieleckiego. Furmanki te 12 godzin oczekiwały na węgiel, a niektórzy woźnice przybyli przed kopalnię już o godz. 3-ej rano po to tylko, aby po 12-godzinnym oczekiwaniu usłyszeć: Niema węgla! Zabrakło węgla!

A mamy na Śląsku 140.000 bezrobotnych, którzy wyciągają ręce po pracę. Mamy tysiące górników, którzy znajdują się na bezpłatnych turnusach, ponieważ pracy dla nich niema. Bezrobotni ci nieraz chwytają się przemytnictwa, za które czeka ich albo kula na zielonej granicy, albo długotrwałe więzienie.

Winę za obecne stosunki ponoszą ci, którzy te skandale tolerują i swym autorytetem firmują.

Z Wołynia

(Kor. wł.).

Na dzień 31 października zapowiedziany został w Łucku, staraniem miejscowego oddziału TUR., odczyt tow. J. Krzesławskiego na temat: „Najnowsze prądy kulturalne i społeczne w Europie".

Odczytu tego miejscowe starostwo zakazało — i to w ostatniej chwili, narażając w ten sposób instytucję na koszta, a prelegenta — na zbyteczny trud przyjazdu.

Następnego dnia odbył się w Krzemieńcu, — już bez przeszkód ze strony władz — odczyt tow. Krzesławskiego na ten sam temat przy udziale 400 słuchaczów. Odczyt był zorganizowany przez klasowe związki zawodowe.

W Krzemieńcu ujawnia się wśród młodego pokolenia poważny ruch kulturalny.

Kącik radiowy

„Cezar Caius Kaligula" w Teatrze Wyobraźni

Wśród utworów Karola Huberta Rostworowskiego „Kaligula" zajmuje ważn emiejsce. Tragedia ta osnuta na prawdzie historycznej ukazuje nam walkę toczącą się w duszy rzymskiego tyrana pomiędzy szaloną żądzą władzy a poczuciem słabości, opuszczenia, nudy i bezradności człowieka wobec losów i dziejów. Ten głęboko psychologiczny stosunek autora do postaci Cezara Kaliguli sprawia, że jego tragedia nie pozostawia nas obojętnymi na dzieje rzymskiego despoty — przeciwnie warusza nas, ukazując ich ludzką, odwieczną prawdę.

Polskie Radio w ramach Teatru Wyobraźni nadaje tragedię Rostworowskiego dn. 8.11 o godz. 16.30 w opracowaniu Skiwskiego.

Muzyka bułgarska

Narody południowe Europy słyną z swej muzykalności, z swego zamiłowania do muzyki. Bułgarskie wsie, miasta i miasteczka rozbrzmiewają śpiewem, prosty lud tańczy, gra i nuci swe smętne melodie przy każdej sposobności. Oczywiście ogólny pociąg do muzyki odbija się bardzo dodatnio na artystycznej twórczości narodu. Z muzyką bułgarską poznają się słuchacze w koncercie radiowym dn. 8.11 o godz. 22.00.

Wykonawcami będą: śpiewaczka Jadwiga Hennert, która niedawno wystąpiła z wielkim powodzeniem w salach koncertowych Sofii oraz przed mikrofonem bułgarskim i Orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

„Migawki z Poznania" i „rykowisko jeleni"

W dniu 8 listopada o godz. 14.00 usłyszą radiosłuchacze transmisję p.t. „Migawki z Poznania" w której w 10 obrazach zilustrowane zostało życie Poznania, od wczesnego ranka, wraz z dźwiękiem hejnału ze starego ratusza do późnego wieczora.

Dnia 15 listopada o godz. 14.00 nadana zostanie nastrojowa i ciekawa, utrwalona z wielkim trudem na płytach transmisja z rykowiska jeleni. Transmisja ta została nagrana w październiku w lasach pomorskich. Sprawozdawcą jest p. Józef Wysocki.

P. PAWLENKO

35)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Amouroux bąknął przez nos: „Razzł, dazzł, chobbł, dobbł" — i odrzucił teczkę.

— A jak na froncie południowym? — zapytał dyżurnego. — Nic nie ma?... nic ważnego?

Dyżurny podał mu teczkę.

W pobliżu Villijuife zauważono ludzi w malinowych mundurach. Kto to może być? Zakomunikujcie.

Zastępca mera.

Wersalczycy okopami posuwają się na przód ku Bilencourt.

— A czy jest coś szczególnego?

Poniżej Vitry na Sekwanie osiadła na mieliźnie łódź ze zbożem. Organizujemy oddział ratowniczy, warunek dziesięć procent.

Wróg mocno zaniepokojony. W fabryce Medona wielki ruch.

Komunikujemy, abyście przedsięwzięli środki przez Czerwony Krzyż. Z wyżyn Chatillon baterie mocno ostrzeliwują drogę do Montrouge. Strzelają nawet do pojedynczych osób już od dziesięciu dni. Na życzenie zgromadzonych. Vernid.

Drogą do Mont-Valerien przesunęło się 150 noszy z lch rannymi.

W kwadracie ZO — cztery duże namioty widocznie dla władz.

Amouroux mrużąc oczy wziął ostrożnie ze stosu komunikatów depeszę o łodzi ze zbożem. Zrobił to ze smutkiem, jak gdyby wybierał ciastko.

Gdy próbował otworzyć drzwi do korytarza, aby się udać na posiedzenie, poczuł, że ktoś przytrzymuje drzwi od zewnątrz.

— No, może pan tu co zrobi, — rzekł niepewnie Amouroux wymachując ręką.

Dyżurny rozpędziwszy się uderzył nogą w drzwi. Ledwie ustąpiły. Za drzwiami—opierając się o nie—delegat sekcji finansowej Jourd kłócił się z Viard'em, delegatem do spraw aprowizacji. Rozmowa ich przypominała rytmiczny taniec, ponieważ obejmując się, odtrącając, stukając w piersi, klepiąc się po ramionach, zajmowali bardzo dużo miejsca. Wszyscy ich wymijali bokiem, aby nie oberwać przypadkiem kuksańca. Delegaci miętosili się wzajemnie z zaciekłą satysfakcją. Amouroux podał im telegram o łodzi. Wybiła dziesiąta. Ktoś na korytarzu zawołał: „Członkowie Rady! Na posiedzenie!" W bufecie pozostała zaledwie mała garstka ludzi, prokurator Komuny Rigot, delegat do spraw oświaty Vaillant i trzeci nieznany. Jourd, Villard i Amouroux podeszli do nich. Vaillant uprzejmie i bardzo uroczyście odezwał się przedstawiając nieznajomego:

— Obywatel Washbirne, poseł Ameryki.

Amerykanin bardzo naturalnie i niewymuszenie skłonił się i dalej kontynuował przerwaną rozmowę.

— ...Wszystkie umysły zaprząta teraz najbardziej kwestia pracy, a przeto kwestia ta stanowi największe niebezpieczeństwo. Pomiędzy trudnościami, które się wiążą z rozstrzygnięciem tego szlachetnego zagadnienia jest, proszę państwa, i taka, która wynika z dziwnego nieporozumienia.

Amerykanin obejrzał otaczające go osoby. Robił to nawet nie oczyma, lecz całą szarą wydłużoną twarzą, jak gdyby po prostu pokazywał każdemu swe oblicze, zupełnie szare i zupełnie martwe, z jedynym żywym i błyszczącym punktem — złotym górnym zębem niewiarogodnej, po prostu potwornej wielkości.

— ...Przypuszczają, że w społeczeństwie znajduje się odrębna klasa, zwana robotniczą lub pracującą, i to właśnie mniemanie wzbudza zdumienie, zawiść i gniew. Należałoby, proszę państwa, przekonać ludzi, miłujących pokój (pośpiesznie dodał: — a panowie znacie mój stosunek i do waszej sprawy i do was wszystkich, jako do prawdziwych gwarantów pokojowej równości), należałoby ich przekonać, że wszyscy nie jesteśmy niczym innym, jak tylko pracującymi pod rozmaitymi postaciami, i że (mówię to jako socjalista) wszystkie nasze sprawy są wspólne, wszystkie obowiązki jednakowe.

— A prawa?

Pytanie padło najwidoczniej z ust Rigot. Amerykanin, jak gdyby go nie dosłyszał i mówił dalej:

— Pana Blanqui'ego, oczywiście, trzeba nazwać człowiekiem pracującym. Czyż każdy zresztą, kto — tak samo, jak on — uprawia niwę myśli, nie jest człowiekiem pracującym? Czyż nie pracujemy wszyscy, póki żyjemy? — Znów wszystkim po kolei ukazał swą twarz. W uśmiechu błysnęło złoto.

— Niektórzy uczynili z organizacji pracy jakąś utopię. Utopia ta może się zmienić w najpoważniejsze z niebezpieczeństw naszego społeczeństwa. Tak, tak, proszę panów. Lepiej się skierować ku rzeczom praktycznym (mówię to jako przyjaciel), zbadamy rzeczywiste potrzeby, poznamy prawdziwe warunki pracy, nie będziemy rozdzielać ludzi nienawistnymi rozgraniczeniami, ale zespolimy ich wzajemnymi obowiązkami, miłością bliźniego..,

(D. c. n.).

Radjo warszawskie

NIEDZIELA, 8 listopada.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z kościoła parafialnego w Lublińcu z okazji 600-lecia parafii lublinieckiej (przez Katowice). 10.30 Walny Zjazd Delegatów Związku Rezerwistów i Delegatek Rodziny Rezerwistów. 11.10 Muzyka lekka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny (z Łodzi). 14.00 „Migawki z życia Poznania" — sprawozdawca — Ludomir Budziński i Alfred Sikorski. 14.30 Muzyka rozrywkowa (płyty). 15.30 „Audycja dla wsi". 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy: „Kajus Cezar Kaligula" K. H. Rostworowskiego, w opracowaniu Jana Emila Skiwskiego. 17.10 Koncert z kawiarni „Esplanada" w Poznaniu. 17.45 Pogadanka aktualna. 18.00 „Tańce polskie" (transmisja do Ameryki). 18.30 Dalszy ciąg koncertu z kawiarni „Esplanada". 19.00 „Ubiegły, rok pracy P.A.L." — szkic literacki Juliusza Kaden - Bandrowskiego. 19.15 Program na jutro. 19.20 Transmisja z uroczystości przekazania Armii samolotu przez p. wojewodę Jaroszewicza. 19.35 Płyty. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 22.00 Koncert muzyki bułgarskiej. 22.45 Muzyka taneczna.

KRONIKA KRAKOWSKA

Syn fabrykanta Ratza bije strajkujących robotników

Wczoraj wybuchł strajk okupacyjny pracowników biurowych w fabryce ołówków p. Ratza w Krakowie. Tło strajku jest bardzo charakterystyczne ze względu na metody kapitalistów nie cofających się przed żadnymi krokami, byleby tylko powiększyć swoje zyski. Strajkujący urzędnicy to ludzie od kilkunastu lat pracujący w firmie, z akademickim wykształceniem, ojcowie licznych rodzin. Ludzie ci wynagradzani są bardzo marnie. P. Ratz, właściciel fabryki, który dorobił się olbrzymiej fortuny, sięgnąć chce po głodowe pensje swojego personelu biurowego. Podczas gdy pan ten rozbija się autami luksusowemi i jeździ po badach zagranicznych, pracownicy jego nie pokrywają ze swoich pensyj najkonieczniejszych potrzeb. Przed kilku dniami milioner Ratz wypowiedział kilku urzędnikom pracę, aby w ten sposób uzyskać obniżkę pensyj, jednego urzędnika, który zajęty jest w firmie od lat 9-ciu, wydalił z miejsca tylko dlatego, ponieważ nie jest sympatyczny synalkowi p. Ratza. Urzędnicy, którym grozi utrata egzystencji, udali się do właściciela z protestem przeciwko nieludzkiemu traktowaniu starych pracowników firmy. Odpowiedzią były ordynarne wyzwiska i obelgi, które nie nadają się do opublikowania. Wobec takiej odpowiedzi wszyscy pracownicy na znak solidarności w obronie swoich zagrożonych kolegów przystąpili do strajku okupacyjnego.

Co tedy robi syty i dobrze odżywiający się fabrykant Ratz? Oto pierwszym jego czynem było niedopuszczenie jedzenia ani nikogo z krewnych i znajomych do strajkujących. Biura fabryki obstawiono płatną strażą bezpieczeństwa. Nie dość na tem, urządzono stały podsłuch telefoniczny i każda rozmowa strajkujących z władzami związkowymi jest podsłuchana. Strajkujący mimo tych prowokacyj zachowują spokój i zimną krew. Dziś jednak synalek właściciela, znany makabeusz i bokser wszedł do lokalu biurowego i w celach prowokacji uderzył 3 strajkujących po twarzy, poczem sięgnął po rewolwer i obrzucił pracowników stekiem wyzwisk, chcąc w ten sposób zastraszyć strajkujących pracowników. Co na to p. inspektor pracy? Czy będzie tolerował podobne wybryki fabrykantów i ich synalków wobec bezbronnych pracowników wśród których połowę stanowią kobiety? Czy p. Ratz sądzi, że prowokacjami przełamie zdecydowaną postawę walczących jedyną bronią, t. j. strajkiem, o swoje prawo do życia? Niech ludność kupująca ołówki „Hardtmuta" dowie się, jak to p. Ratz obchodzi się ze swymi pracownikami i jak ich wyzyskuje. Strajkiem kieruje Powszechny Związek Zawodowy pracowników handlowych i biurowych w Polsce, Oddział w Krakowie, Dajwór 3.

Kiedy zostanie zakończone śledztwo w sprawie inż. Doboszyńskiego

Sprawa wyprawy inż. Doboszyńskiego i towarzyszy na Myślenice, jest w dalszym ciągu przedmiotem dochodzeń sędziego śledczego. Ponieważ w sprawę zamieszanych jest kilkadziesiąt osób, śledztwo potrwa przypuszczalnie jeszcze kilka tygodni. Ukończenia dochodzeń nie należy spodziewać się wcześniej jak z początkiem stycznia roku przyszłego. Nie jest wykluczone, że dotychczasowy przebieg dochodzeń umożliwi sędziemu śledczemu dr. Zacharskiemu zwolnienie kilku osób, spośród 26, przebywających w aresztach. Zwolnienie na nastąpić w najbliższych dniach.

Stan zdrowia inż. Doboszyńskiego jest zupełnie dobry. Rana odniesiona w rękę, w czasie pościgu, wygoiła się w zupełności. Inż. Doboszyński jest całkowicie odosobniony w więzieniu. Zajmuje osobną celę. Przechadzki na podwórcu więziennym odbywa również osobno.

Uwaga, Zarządy Związków Zawodowych

Celem uczczenia robotników, poległych w listopadzie r. 1923, delegacje zarządów związków zbiorą się w niedzielę DNIA 8-go LISTOPADA B. M. O G. 11-EJ PRZED POŁ. przed domem Kolejarzy, ul. Warszawska 17, skąd wspólnie udadzą się na cmentarz Rakowicki.

Zarządy stawią się ze swoimi sztandarami. Wieńce i kwiaty — pożądane.

RADA ZW. ZAW. OKR. PPS IM. IGN. DASZYŃSKIEGO— KRAKÓW - MIASTO.

Na tablicę pamiątkową ku czci tow. dr. Marka

Stanisław Zawiła składa 5 zł. na Tablicę pamiątkową tow. Dr. Zygmunta Marka i wzywa do złożenia takiej samej kwoty tow. tow. Dr. Hilarego Cohna z Radomia, Dr. Dochnalka Henryka z N. Sącza, Schneiderową Marię, Ćwikłową Dorotę i tow. Zawieruchę Jana z Bielska.

Tow. Ignacy Jurkowski wezwany przez tow. Golińskiego składa 5 zł. i wzywa tow. Gadomskiego Władysława, Jurę Tomasza, Pudlę Jana, Puchalskiego Wład., Rymiewicza Stefana, Niemca Józefa, Sobeckiego Stanisława, Jurkowskiego Bronisława, Pająka Eugeniusza.

Grzesło Teofil składa 5 zł. i wzywa tow. Konłecznego Józefa, Bielata St. Szure R., Ligęzę J., Trybulca, J. Knycha F. «

Muc Michał składa 2.50 gr. i wzywa tow. Laskosza M. Zubrzyckiego, Z. Barcikowskiego, M. Pabisza L., Ekierta J. Jankowa M.

Starczewski Henryk składa 2.50 zł. i wzywa tow. Słowińskiego, Nowaka R., Saneckiego Władysława, Hoffmana Rudolfa, Grenia Adolfa i Jankowa J.

Piotrowski Teofil składa 2.50 zł. i wzywa tow. Dobosza Mariana, Palucha Franciszka i Rozenbegera Leona.

Tow. tow. Szewczyk, Laddenberger, Pachoń i Bielat składają po zł. 5 i wzywają do złożenia tow. tow. Paprockiego, Turskiego, Zabżę, Hoffmana, Palucha, Kowalskiego i Repla.

Tow. Kimner składa zł. 5 i wzywa do złożenia takiej samej kwoty tow. Ćwiklę Józefa, Machela Henryka, Denenfelda Zygmunta, Kuzaka Jana, Zabżę Kazimierza, kapelmistrza Wolf stala Ignacego, dyrektora Turskiego Stefana i Paprockiego Aleksandra.

Historje dnia

Klucze znalezione. Dnia 5 b. m. złożono w VI Komis. przy ul. Kopernika 32, klucze znalezione na ul. Lubicz, które właściciel po udowodnieniu własności odebrać może w godzinach urzędowych.

Zatrzymani. Soldan Bronisław, lat 34, odlewacz, bez zajęcia, zam. przy ul. Rakowickiej 25 i Porwisz Eugeniusz, lat 33, robotnik, bez zajęcia, zam. przy ul. Gromadzkiej 37, zostali dnia 5 listopada na pl. Zgody, zatrzymani przez organa śledcze, jako sprawcy kradzieży kieszonkowej kwoty 1.500 zł., dokonanej dnia 5 b. m. na dworcu kol. na szkodę Piotra Pytki, zam. przy ul. Kącik 2.

Przez okienko w dachu wszedł dn. 5 b. m. nie ujęty narazie złodziej na strych domu Edwarda Schlagla, — przy ul. Kieleckiej 31. Nie skradł jednak niczego, ponieważ został spłoszony.

Kradzieże. Ze strychu domu Artura Spiry, przy ul. Bernardyńskiej 10, skradziono dnia 4 lub 5 b. m. bieliznę, wartości 750 zł.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W blasku słońca".
ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani" i „Miłostki".
BAGATELA: „Mężowie do wyboru" i rewia: „Z uśmiechem na ustach".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku dnia 3 listopada 1936 r. „Nasze słoneczko".
STELLA: „Pieśń miłości".
KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".
PROMIEŃ: „Anthony Adverse".
ŚWIT: „Mały lord Fauntleroy".
SZTUKA: „Bohater".
UCIECHA: „Wierna rzeka".
WANDA: „Król kobiet".

Z miasta

GRUŹLICA W RODZINIE.

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi jutro w poniedziałek dn. 9 listopada o godz. 19 w sali odczytowej Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7 dr. Henryk Biernacki odczyt p. t.: „Gruźlica w rodzinie". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

OTWARCIE MIEJSKIEGO DOMU NOCLEGOWEGO.

Zarząd Miejski w Krakowie podaje do wiadomości, że z dniem 9-go listopada 1936 r. otwiera z powrotem po remoncie kotłowni, Miejski Dom Noclegowy przy ul. Nadwiślańskiej 4, na warunkach podanych w regulaminie Miejskiego Domu Noclegowego.

„LIGA NARODÓW A OBECNE WYPADKI POLITYCZNE".

Odczyt na temat powyższy wygłosi adwokat mgr. Zygmunt Gross w Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych przy ulicy Sławkowskiej 6 dnia 10 listopada b. r. o g. 7.30 wieczór.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Uczczenie pamięci tow. dr. Michałowicza

Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej uczcił pamięć Dra Jerzego Michałowicza i zamiast wieńca na trumnę Zmarłego postanowił złożyć ofiarę 30 zł. na fundusz „Centr. Robotniczego Instytutu Kultury Fizycznej im. dr. Jerzego Michałowicza". W Krakowie, gdzie ś. p. dr. Jerzy Michałowicz był bardzo częstym gościem w sprawach sportowych, nagły zgon tego zasłużonego działacza wywołał ogólne poruszenie i współczucie. Wszyscy wspominają Go z szacunkiem i wyrażają o Nim jak najlepszą opinię.

Do wszystkich członków R.S.K.O. w Krakowie

Zarząd RSKO zawiadamia swych Członków, iż w poniedziałek dnia 9-go listopada 1936 r. odbędzie się

Żałobne posiedzenie RSKO

w lokalu ZRKS „Siły" przy ul. Sebastiana 3 m. 1 o godzinie 7.15 wiecz. Zarząd uprasza wszystkich o punktualne i niezawodne przybycie.

Dyżury lekarzy

Dnia 8 listopada — dzień.

Dr. Aleksandrowicz Julian — Warneńczyka 14, tel. 189-99.
Dr. Drohocki Zenon — Dunajewskiego 3, tel. 183-80.
Dr. Herzhaft Anna — Florjańska 47, tel. 169-68.
Dr. Kleczek Stan. — Litewska 6, tel. 178-14.

Dnia 8 listopada — noc.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 8.
Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.
Dr. Tepper Arnold — Kalwaryjska 7, tel. 134-52.
Dr. Nowak Tadeusz—Pędzichów 4.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 8 listopada popołudniu „Głupi Jakub", wiecz. „Papa".

SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11 B. M. rozpoczęła kasa teatru w dniu dzisiejszym. Bilety dla władz i urzędów rezerwowane będą tylko do wtorku, dn. 10 b. m. włącznie. Nie wykupione w tym terminie bilety, oddane zostaną do sprzedaży.

Z TEATRU „BAGATELA". W niedzielę na scenie „Bagateli" ukaże się świetna rewia p. t.: „Z uśmiechem na ustach". W programie międzynarodowe tańce, oryginalne inscenizacje piosenek, humorystyczne skecze, składają się na bogate widowisko. W zespole ulubieńcy Krakowa: Runowiecka, Gilewska, Łoskot, Nowowiejski, balet Kamińskich i J. Dwornicki.

Kino Muzeum dla T.U.R.

W niedzielę, dnia 8 listopada b. r., o godz. 7 wieczorem, wyświetla Kino Muzeum ul. Smoleńsk 9, dla T. U. R. wspaniałe i atrakcyjne arcydzieło filmowe p. t.

TARZAN NIEUSTRASZONY

Wielki film egzotyczny, pełen sensacji i napięcia. Śłada dzikich zwierząt. W roli głównej: Buster Grabbe, Jacqueline Walle, Edward Wooda. Ponadto doborowe uzupełnienie.

Bilety do nabycia wprost przy kasie Kina Muzeum w niedzielę, od godz. 10 rano.

KRONIKA ŚLĄSKA

Niesłychany wyzysk robotników

Spółka Akcyjna „Godula" słynie z tak zwanych oszczędności na płacach górników.

W kopalni „Paweł" pracuje 74 górników przy pracach w ruchu. Aby ich nie wynagradzać według obowiązującej dla przemysłu węglowego umowy, kopalnia posiłkuje się robotnikami z tak zwanego „Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Publicznych" w Goduli, stworzonego jako parawan dla ukrywania następującego systemu:

Naczelnik gminy Rudzki chciałby na robotnikach zarobić na lokalny Komitet Funduszu Pracy, tak przynajmniej twierdzi, bo na podstawie zawartej pomiędzy Zarządem kopalni „Paweł" a p. Naczelnikiem umowy, komitet pobiera 77 groszy za każdą godzinę pracy dla robotnika, a płaci tylko 54 grosze, zaś za robotnice pobiera 40 groszy, a płaci 30 groszy na godzinę. Robotników zatrudnia się na podszybiu, albo przy głównym transporcie urobku.

Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Publicznych pod patronatem p. Rudzkiego spełnia bardzo dziwną rolę. P. Rudzki jest najdziwniejszym typem polityka komunalnego, to trzeba publicznie stwierdzić.

Zawieszenie urzędnika Magistratu w Chorzowie

Kierownik biura mieszkaniowego w Magistracie w Chorzowie, Stefan Jaszkowski, został zawieszony w urzędowaniu za branie łapówek.

Jaszkowski za udzielenie zezwolenia na mieszkanie niejakiej Piaśnikowej zażądał 200 zł., a potem 500 zł. Pozatem w kilku wypadkach udzielenie pozwolenia mieszkania uzależniał od libacyj, które kazał sobie urządzać. Sprawa ta dostała się do wiadomości przełożonych władz miejskich, które po stwierdzeniu wiarygodności faktów zawiesiły Jaszkowskiego w urzędowaniu.

Niezależnie od tego organa policyjne, po przeprowadzeniu dochodzeń, sprawę przekazą do sądu.

Wiadomość o zawieszeniu urzędnika wywarła w Chorzowie duże wrażenie.

Badanie stanu bezpieczeństwa na kop. „Richter" i „Maks"

Ilość nieszczęśliwych wypadków w górnictwie wzrasta dalej z zatrważającą szybkością i to wypadków śmiertelnych, jak i kończących się stałem inwalidztwem górników. Codziennie płacą górnicy własną krwią za niesłychanie wyśrubowaną wydajność, za napędzanie do pracy przez naganiaczy bez oglądania się na stan bezpieczeństwa na kopalniach śląskich. Oszczędności, przeprowadzane przez dyrekcje kopalń, odbijają się na kościach górników. O tem mówiono i pisano już wiele, ale sytuacja jest obecnie coraz gorsza.

Widocznie lawina nieszczęśliwych wypadków w ostatnich czasach w górnictwie ocuciła nawet dygnitarzy z Wyższego Urzędu Górniczego, ponieważ tenże Urząd wysłał komisję na kop. „Richter" i „Maks", by zbadać przyczyny wielkiej liczby wypadków na tych kopalniach. Węgiel wydobywany w tych kopalniach, doprawdy opryskany jest krwią robotniczą. W wyniku badań komisji zarządził Urząd Górniczy, że na wszystkich filarach ponad 5 metrów musi być przydzielony trzeci rębacz. Dyrekcja usunęła bowiem tych rębaczy ze względów oszczędnościowych, wbrew Radzie Zakł.

Pomoc górników dla bezrobotnych

Centralny Związek Górników zwrócił się już oficjalnie w sprawie podjętej przez siebie inicjatywy oddania przez górników wszystkich Zagłębi Węglowych jednej bezpłatnej dniówki na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych, zarówno do Górnośląskiego Związku Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach, jak i do Rady Zjazdu Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Sosnowcu z propozycją oddania węgla wydobytego w czasie tej bezpłatnej dniówki na ten sam cel.

Przemysłowcy odnieśli się do tej propozycji przychylnie.

Przemysł węglowy Śląska jest skłonny podobno oddać 75 proc tego jednodniowego wydobycia na rzecz pomocy zimowej, reszta bowiem stanowiłaby pokrycie kosztów ruchu.

Przemysł Zagłębia Dąbrowskiego oświadczył gotowość ofiarowania na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych 30.000 tonn węgla.

Woda zniszczyła nową szosę

Podczas budowy nowego mostu nad szosą Ligota — Panewnik utworzono sztuczną tamę, celem osadzenia fundamentów mostu. Wskutek ostatnich deszczów woda wezbrała silnie i przerwała tamę. Wielkie masy wody zniszczyły ulicę Brynowską, tak, że cała nawierzchnia ulicy zawaliła się.

Wiadomości różne

Apel Komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych znalazł, jak wiadomo, przede wszystkim odzew w sercach robotników.

Wczoraj odbyło się zebranie załogowe robotników huty „Florian" (dawniej Falwa) w Świętochłowicach, na którem uchwalono opodatkować się przez przeciąg 6-ciu miesięcy na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych w wysokości 1 proc. zarobków. Nadmienić wypada, że huta „Florian" zatrudnia 2000 robotników.

*

W dalszym ciągu procesu członków N. S. D. A. B. udzielił Sąd Apelacyjny w piątek, o godz. 13.30, ostatniego słowa oskarżonym, którzy wykazywali wielką skruchę i, zabierając głos, prosili trybunał o łagodny wymiar kary, bądź o zastosowanie uniewinnienia pierwszej instancji. Po zakończeniu przemówień oskarżonych Sąd przerwał przerwał i zapowiedział publikację wyroku na poniedziałek, 9 b. m. na godz. 12-tą w południe.

Radio śląskie

PONIEDZIAŁEK, 9 listopada

6.03 Muzyka wesoła. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Koncert. 11.30 Poranek ballad Adama Mickiewicza — audycja dla młodzieży. 12.03 Udertury. 12.40 Dziecińce i przedszkola. 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 15.40 Muzyka lekka. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Walce artystyczne. 17.00 Ideał władzy w dawnej Polsce. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Przyczyny opadania liści w jesieni. 18.30 z Norwegii (płyty). 18.50 Jak się Jakób Drzazga z książką borykał. 19.30 Polska Kapela Ludowa. 20.00 Koncert kameralny. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Lwowska karta Wojciecha Bogusławskiego. 21.30 Pieśni i arie polskie. 22.00 — 23.00 Śluby Jana Kazimierza — oratorium Mieczysława Sołtysa.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.